

POLAK WE FRANCJI

Le Numéro : 50 centimes.

Numer : 50 cts.

" LE POLONAIS EN FRANCE " — Journal hebdomadaire

Przedpłata we Francji :

Cena numeru.... 50 cts

Półrocznie..... 12 fr.

Po za Francją w Europie :

Rocznie..... 48 fr.

W Ameryce :

Rocznie..... 3 dol.

Pismo poświęcone

sprawom religijnym, społecznym i ojczystym

Wychodzi w każdą niedzielę

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW KATOLICKICH

Adres Redakcji i

Administracji

263 bis, rue Saint-Honoré
PARIS (1^{er} arr.)

Redaktor :

Dr Henryk ŁUBIEŃSKI

Nr. czeku 97067

NIEDZIELA 30 PAŹDZIERNIKA 1927

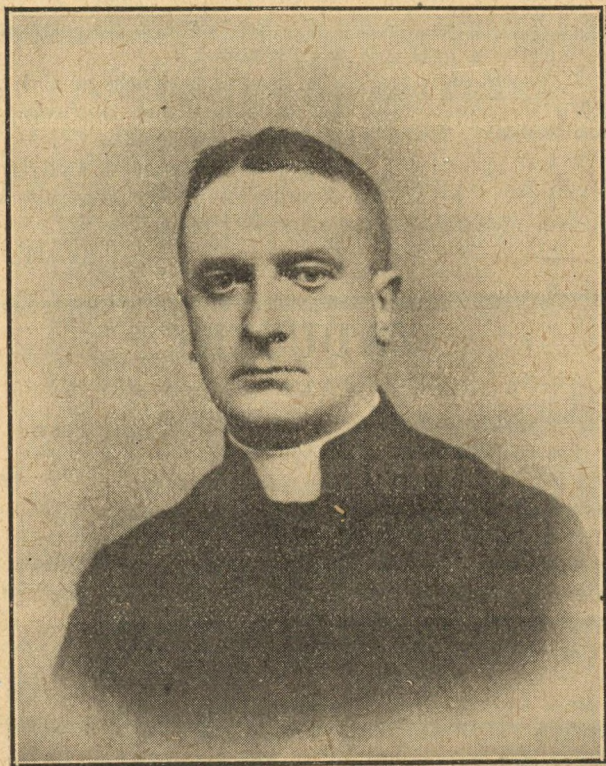
Rok. IV N° 44

Na wielki zjazd katolicki w Douai 30 października stawcie się wszyscy

ZJAZD KATOLICKI W DOUAI

BISKUP RADOŃSKI BĘDZIE OBECNYM NA ZJEŹDZIE

Ze wszystkich stron dochodzą nas wiadomości, iż Zjazd katolików w północnej Francji wywołał we wszystkich kolonjach polskich w północnej Francji ogromne



X. Biskup Radoński.

poruszenie i że wszystkie niemal organizacje, stojące na gruncie katolickim postanowiły wysłać jak największy zastęp swych przedstawicieli. Prawdziwą radość budzi wśród wychodźstwa fakt, iż Zjazd będzie zaszczycony obecnością polskiego dostojnika kościelnego X. Biskupa Radońskiego. W czasie swego pobytu we Francji od 17 października X. Biskup Radoński zwiedził szereg kolonji polskich we wschodniej Francji, jak Tacquengieux, Mancieulles, Homecourt, Joeuf, Nancy, Metz i t. d. Wszędzie był przyjmowany entuzjastycznie. Również na północy emigracja polska w kilku kolonjach mogła zetknąć się z przybyłym z kraju członkiem episkopatu polskiego. Uroczystość poświęcenia w Dourges kościoła polskiego przez X. Biskupa Radońskiego była jedną z najpiękniejszych, jaką widziało wychodźstwo. Zjazd katolicki w Douai nie tylko na wychodźstwie, ale i w społeczeństwie po katolicku myślącym w kraju odbił się już głośnie echem. Oto naczelnik kościoła polskiego X. Kardynał Hlond, Prymas Polski nadesłał dla Zjazdu, życzenia, które podajemy poniżej:

Prymas Polski

D. D. 1728 /27. Pr.

Poznań, d. 18 X 1927

Ostrów Tumski 1.

WIELEBNY KSIĄDZ GARSTECKI
Sekret. Gener. Tow. Kat. we Francji.
LENS.

Zjazdowi Katolickiemu Polaków północnej Francji, gdzie przebywają setki tysięcy drogich sercu memu rodaków, przesyłam arcy-pasterskie błogosławieństwo i życzę z głębi duszy, aby obecny Zjazd stanowił kamień węgielny dla przyszłej akcji katolickiej i był zapowiedzią i dowodem przywiązania niewzruszonego do zasad Chrystusowych.

AUGUST KARD. HLOND
PRYMAS POLSKI

Niech Zjazd obecny będzie równie wspaniałą manifestacją katolicką, jak poprzednie zjazdy.

Współczesna Polska jest państwem demokratycznym

Zjazd konserwatystów z różnych dzielnic Polski u hrabiego Zdzisława Tarnowskiego w Dzikowie z udziałem pułkownika Sławka z ramienia Marszałka Piłsudskiego wywołał w prasie polskiej mnóstwo komentarzy, przypuszczeń i... kaczek dziennikarskich. W Dzikowie uradźno, «że najlepiej rządzić chłopstwem nahajem» pisali jedni, «szlachta chce zaprowadzić pańszczyznę» — pisali inni, «chcą znowu Polski stanowej jaśnie pany, którzy zgubili już raz w Targowicy ojczyznę» i t. d. Oczywiście piszącym w ten sposób chodzi o zdobycie popularności wśród szerokich mas. Szlachcie w kontuszu służy zawsze za straszaka agitacyjnego wobec naiwnych i ciemnych. Z innych głosów poważniejszej prasy o zjeździe dzikowskim wynika, iż młody demokratyzm polski powojenny strzeże czujnie i zazdrośnie zdobytych zwycięsko i zaszczytnie w nowej Rzeczypospolitej szafców władzy. Wynika jednakże i to, że czuje pewne obawy i przewiduje możliwość jakiegoś szturm «szlacheckiego». Otóż to rozumowanie jest przestarzałe i powiedziałbym «przedrozbiorowe». Przyjęliśmy nowoczesne formy polityczne, a pozostaliśmy częściowo jeszcze myślowo przy stanowej koncepcji polit. czyli koncepcji sformowanej w średniowieczu. Tu tkwi jedna z wybitnych różnic między demokratyzmem zachodnio-europejskim a polskim. Niebezpieczeństwo powrotu do pańszczyzny będzie wywoływane w obecnej kaptanki wyborczej przez kandydata demokratycznego do teki poselskiej z powodzeniem dla jego kandydatury. Ten i podobne argumenty będą «brały» wyborców. We Francji te same argumenty narażałyby kandydata poselskiego tylko na śmieszność. A jednakże podobnie, jak we Francji tak i w Polsce nie istnieje najmniejsza możliwość powrotu do rządów stanowych (szlacheckich). Dlatego, iż kilku «żubrom» żyjącym w «puszcz przepastnych krainach» lub zapadłych wioskach wydaje się inaczej, to mimo to nie zmienia to stanu faktycznego, gdyż nie mają oni żadnego wpływu na rządy w Polsce. Demokratyzm polski winien porzucić hasła klasowe, o ile chce

być postępowym. Z góry możemy jednak przewidzieć, iż tego nie zrobi, gdyż nie może. Dopiero rozwój przemysłu w Polsce, podniesienie się dobrobytu klasy chłopskiej i robotniczej, wytworzenie się silnej i bogatej burżuazji zmieni definitywnie oblicze polityczne Polski i uczyni straszaka szlacheckiego skutecznym tylko dla wróblu w polu. Ewolucja gospodarcza uzupełni naszą ewolucję polityczną. Ale nie może się to stać oczywiście w krótkim okresie czasu.

Zebranie dzikowskie miało na celu utworzenie w Polsce stronnictwa prawicy a raczej usunięcie różnych nieporozumień między istniejącymi już grupami konserwatywnymi w różnych dzielnicach Polski. Ludzie rozumni cieszą się, iż formuje się prawica. Jasnym bowiem jest, jak na dłoni, iż w życiu politycznym musi być równowaga między siłami zachowawczymi a postępowymi. Gdzie jej niema, tam mamy do czynienia z bolszewizmem (przewagą lewicy), lub z faszyzmem (przewagą prawicy). Obydwie zaś te formy są z duchem demokratycznym niezgodne. Że dzisiaj nie cierpimy na naszej skórze więcej, iż nie mieliśmy konserwatystów, gdyż endecja była zawsze radykalnym stronnictwem pod płaszczykiem prawicowym — to zawdzięczamy to Marszałkowi Piłsudskiemu. On był dotąd w najkrytyczniejszych chwilach (r. 1918, 1925) regulatorem naszego życia politycznego. On to rzucił przez pułkownika Sławka, ważne słowo na zebraniu dzikowskim i nadał mu znaczenie i prestiż. Gdyby nie było przedstawiciela marszałka, zebranie dzikowskie miałoby znaczenie polityczne corocznego polowania w borach dzikowskich. Marszałek dzisiaj reguluje życie polityczne, ale ale ponieważ on sam wie, iż jest to stan przejściowy, pręto pragnie dać nam takie formy polityczne, aby nasze życie polityczne w przyszłości mogło rozwijać się nadal normalnie i z jak największym pożytkiem dla naszej ojczyzny.

Henryk Łubieński

OPIEKA DUSZPASTERSKA

Ksiądz polski z Soissons odwiedzi następujące kolonie w departamencie Aisne:

30.X (po południu) i 31.X Marles.

1.XI i 2.XI Soissons.

3.XI (po południu) i 4.XI Mont-Notre-Dame.

5.XI (po południu) Choeuvres.

6.XI pozostaje w Soissons.

7.XI (po południu) i 8.XI Sinceny.

8.XI (po południu) i 9.XI Trosly-Loire.

12.XI (po południu) i 13.XI Chateau-Thierry.

13.XI (po południu) i 14.XI Oulchy-le-Chateau.

Ks. I Mieczkowski będzie spowiadał i mszę odprawiał:

31 po południu w Chaumontre Palais do 2 listopada po południu; Clairvaux 2 po południu do 3 listopada; Saint-Dizier: 4, 5 i 6 w niedzielę mszę św. o godzinie 11.

Wieczorem i 7 listopada Sahrre. Saint-Dizier 8 i 9 do południa. Po południu Vraincourt do 10 listopada. Rache-court po południu do 11-go listopada. Sobota 12, 13 niedziela i 13 w Troyes.

OGŁOSZENIE: Dnia 1 listopada o 3 godz. odbędzie się zebranie miesięczne «Tow. św. Józefa» w sali obok kościoła polskiego w Soissons.

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW

1) Kto zmienił miejsce pracy, niech czempredzej napisze do Redakcji Polaka i niech poda nowy adres. W ten sposób gazeta zaraz przyjdzie na nowe miejsce.

2) Przy podaniu nowego adresu włóż do listu znaczek pocztowy za 1 franka na zmianę adresu. Wielu to czyni, ale nie wszyscy. Każdy powinien o tem wiedzieć, że zmiana adresu jest dla administracji kosztowna.

3) Adres napisz wyraźnie. Jak umiesz napisać sam wyraźnie i bez pomyłki, to napisz sam. Jak nie umiesz sam, to poproś jakiego francuza, aby adres napisał i włóż go do listu.

4) Adres swój należy napisać w liście, a oprócz tego na kopercie.

Mussolini o małżeństwie. Według doniesienia Nord-Sud-Korrespondenz na pytanie współpracownicy Figaro, co sądzi o małżeństwie, Mussolini odpowiedział: «Myślę przede wszystkim, że ono winno być nierozdzielne. Dopóki ma swój fundament nie w fizycznym pociągu dwojga osób ku sobie, który powszechnie nazywa się miłością i którego działanie prędko się ulatnia. Małżeństwo jest trwałym związkiem, jest prawnie przypieczętowanym duchowym pokrewieństwem dwu istot psychicznie zdrowych, mającem za zadanie służyć dobru publicznemu».

Z WYSTAWY ZDOBNICTWA LUDOWEGO

Przemówienie.

Dra T. Nieduszyńskiego, konsula R. P. w Strasburgu, wygłoszone dnia 16.X 1927 r. w Merlebach-Freyming z okazji otwarcia Wystawy Polskiego Zdobnictwa Ludowego na Wychodźstwie, urządzonej staraniem Związku Towarzystw Polskich Francji Wschodniej w Metz.

Zdobnictwo Ludowe!

Nie każdy naród może się niem poszczycić w równej mierze, co Polska. Gdy zdarza mi się widzieć okazy tej swojskiej sztuki, nie mogę oprzeć się uczuciu słusznej dumy. Wszak to wieśniak polski, nieuczony, który daje w ten sposób upust jakiejś wrodzonej mu przemożnej potrzebie serca i zdobi, upiększa, ubarwia wszystko, co go otacza poczynając od bogatych haftów swego stroju narodowego, a kończąc na talerzach, pisankach, garnuszkach, kunsztownie rzeźbionych z drzewa siekierkach, toporkach, odrzwiach domostw.

Czy znacie ten ustęp w «Chłopów», powieści wielkiego pisarza polskiego Reymonta, który tak wiernie umiał opisać życie wsi polskiej?

Jagusia czyni przygotowania do swego ślubu:

«Izba była wybielona z nowa, wymyta, a komin przysłonięta modrą płachtą, cały zaś pułap i belki, poczerńnięte ze starości, Jagusia suto przystroїła wycinkami. Maciej był przywiózł z miasta kolorowych papierów, a ona wystrzygnęła z nich kółek strzępiastych, to kwiateczków, to cudaków różnych, jako: kiedy gonia owce, a pasterz z kijem za nimi leci, albo zaś i procesję całą, z księdzem, chorągwiemi, z obrazami, i inne różności, że spamiętać trudno, a tak wszystko utracone i foremne, kieby żywe — aż się ludzie wczoraj na rozplecinach dziwowali. Umiała ona i nie takie, a wszystko, co ino zamyśliła, albo na co spojrziała... że nie było w Lipcach chaty bez tych jej strzyżek.»

O PEWNYM GOSPODARZU

CO WIÓŻŁ JAJKA NA SPRZEDAŻ
DO MIASTA

A to było tak.

Pewnego razu jeden gospodarz z pod Węgrowa, którego się nazywał Kiszka, powiózł na sprzedanie do Warszawy całą kopę jaj.

Było to latem; dzień zrobił się upalny i już od samego rana zbierało się na burzę; wiatr się zrywał, kurza wa tańcowała po drogach i grzmoty raz po raz przewalały się od wschodu do zachodu, a niebo chmurzyło się coraz bardziej.

Spietrzal się srodze gospodarz i zaczął wóz podpierać z całych sił, bo piachy były głębokie, żegnać się, a konia tego batem przynaglać, żeby tylko zdążyć przed nawałnicą pod dach jaki. A miał jeszcze przed sobą kawał drogi i wysoki zwarty bór.

Poganiał też zajadle, konia prał, je do szprych się przypinał, aż mu trzeszczały gnaty, ale skoro tylko wjechał między drzewa, burza buchnęła na dobre; pociemniało nagle, zahurkotały grzmoty, pioruny zaczęły bić i wichura chyciła się za bary z lasem.

Struchlał gospodarz, żeby mu jaj nie potłukło — i dalej, kiedy trwoga, to do Boga! Zmówił gorący pacierz; zmówił dziesięcioro przykazań; dał na przy-

To wysokie umiłowanie piękna uważam za jeden z najszlachetniejszych darów bożych, wszczepionych w każdą bez wyjątku duszę polską i pragnąłbym, aby każdy z Was skarb ten, doprawdy z bożej łaski na ten świat przyniesiony, cenił w sobie, pielęgnował i doskonalił.

Sztuka ludowa w Polsce rozwinęła się już od zamierzonych czasów przeszłości. Polak zawsze marzył o tem, aby sprzętom domowym, ścianom domostw, szatom odświętnym, jednym słowem wszelkim otaczającym go przedmiotom, nadać piękną formę, bawiącą oko barwę i czerpał wzory do tego w nieprzebranej skarbnicy, jaką jest przyroda. Widział w koło siebie wiotkie sosny, koronkowe gałązki świerków, gaje przepełnione świegotem płaszał, barwnych kwiatów roje, owoców grona... i cały ten otaczający go świat starał się naśladować to rzeźbą, to malowidłem, to rysunkiem, to wyszywaniem. Jak umiał!

Tak powstała sztuka ludowa w Polsce. Pojedyncza, nieprzymuszona, a silna i zdrowa, jak prosta i zdrowa jest dusza naszego chłopca. A za jej przewodem dopiero poszła cała sztuka polska, szukając w tych ludowych motywach swego natchnienia i im zawdzięczając swój rozwój i postęp. Taką jest nasza dusza polska! Kocha się ona w tem co barwne, krasne, co wiotkie, kształtne, foremne!

A wy, kochani moi rodacy, których troska o chleb tu w obce strony zagnała, czy macie pozostać zdala od tej swojskiej nam tęsknoty do piękna? Ta sama przecie krew w waszych żyłach tętni, ta sama pieśń brzmi na waszych ustach, w takt tej mowy polskiej, a czasem tak tęsknej i rzewnej melodii lubicie tan wodzie! To też odezwiała się dziś silniej niż przedtem ta wasza tęsknica za rodzimą ozdobą, za jej żywą barwą, jej powabną formą.

Myśl zrodziła się właśnie wśród wychodźstwa wschodniej Francji i spodobała się odrazu i bez wyjątku wszystkim tym, którym na sercu leży utrzymanie serdecznych węzłów między Wami a Ojczyzną, i tem czem ona słusznie poszczycić się może, co naprawdę do najpiękniejszych klejnotów jej skarbcza narodowego należy.

Myśl spodobała się tak gorąco w Polsce całej, że na pierwszy apel Zw. Tow. Fr. Wsch., a w szczególności sekretarza jego p. Sadło, u którego dziś miło mi jest podkreślić niespożytą w tym względzie zasługę, posypały się

kładkę i litanję, ale burza srożyła się coraz gwałtowniej, świata już nie było widać, wicher walił, aż się cśly bór pokładał, pioruny wypadały jeden po drugim, aż najtęsze choiny trzaskały, niby suche patyki, zaś błyska, wice były takie, aż się całe niebo rozdzierało. Włosy mu powstały na głowie i padł na kolana przed Jezusem, rozpiętym na sośnie i modlił się w głos, a obiecywał:

— Już dam na wotywę i kupię dużą świecę z blichowanego wosku, tylko się zlituj, Panie, nade mną! — skamlał płacziwie.

— Paniś kupiec (— zawierciło mu naraz w uszach. Ciarki go przeszyły i rymnął plackiem jak długi.

— To już dam cztery świece i żona pójdzie na odpust do Węgrowa!

— A czemu to, kpie jeden, nie ofiarujesz się do Częstochowy, albo nie zawiediesz choćby ciółka swojemu proboszczowi? — zagrzmiął nagle głos ten sam.

— Dlatego, Panie, bo i żniwa za pasem, pora też idzie skupować gaski młode po wsiach, bo teraz najtańsze. A ciółka dałbym z duszy serca, ale cóż, kiedym go już obiecał sprzedać sąsiadowi. Ale każesz, Panie, to na pierwszy spotkanie kościół dam całą kopę jaj.

— Mało! — zahuczał jakby cały bór i piorun trzask tak blisko, aż Kiszka, dziw, że się pod ziemię nie schołwał ze strachu.

— Dam już, Panie, całe dwie kopy, niech będzie moja, krzywda.

hojną ręką ze wszystkich stron nadesłane dary w formie wzorów ludowego zdobnictwa.

Napłynęły oryginały sztuki tej ze stołecznej Warszawy, z prastarego Krakowa i z bohaterskiego Lwowa. Na miano prawdziwych założycieli tej wystawy, zasłużyli sobie oprócz Zarządu Związku Towarzystw Francji—Wsch., który ją zainicjował w pierwszym rządzie p. Ambasadorowa Chłapowska, przez przyjęcie protektoratu nad nią i ofiarowanie wspaniałego kostjumu krakowskiego, artystycznie na Jej zlecenie wykonanego przez dekoratora tearalnego w Krakowie p. Chyżego. Dalej pozwolę sobie wymienić p. Pinkasównę, sekretarkę klubu artystów malarzy i profesora gimnazjum w Krakowie, która dała właściwy początek Wystawie przez zebranie i nadesłanie tu kilkudziesięciu lalek w strojach narodowych polskich, przesłanicznie na ten cel wykonanych przez uczennice szkoły przemysłowej w Krakowie. Poparł Wystawę też natychmiast gorąco p. Radca Emigracyjny Dr. Lisiewicz, umożliwiając zakupno gablotek oszklonych z funduszu Urzędu Emigracyjnego. Olbrzymią zasługę położyło Polskie Towarzystwo Emigracyjne w Warszawie oraz «Dziennik Lwowski» przez nadesłanie szeregu nader cennych wzorów sztuki ludowej polskiej w postaci kilimów, zabawek drewnianych, pisanek, haftów, rzeźb, wystruganek, koronek i t. d. Poparł wystawę również szczerze pisarze i dziennikarze polscy, a na specjalną wzmiankę zasługują pełne słów zachęty dla wychodźstwa artykuły pp. Fiszera, Potockiego, Hausnerowej, Bieńkowskiego. (c. d. n.)

Wykłady powszechnie wieczorne, organizowane staraniem Tow. Pracy Społ.-Kult. pod kierunkiem p. Antoniego Potockiego, rozpoczęły się.

Wykłady odbywają się w lokalu Szkoły Komunalnej przy ul. St. Jacques, 250 bis.

Program wykładów obejmuje następujące przedmioty: *Język Polski* (Panna Powiadowska), *Język francuski* (Pani Korwin-Piotrowska), *Wiadomości niezbędne o Polsce* (p. Powiadowska), *Wiadomości niezbędne o Francji* (p. Jakimiuk), *Matematyka i rysunki techniczne* (inż. Ciecierski).

Wykłady odbywać się będą stale w poniedziałki, środy, czwartki i piątki w godzinach od 8 do 10 wieczór.

— Jaja teraz drogie, po dziewięć złotych i groszy dziesięć kopa, ale dam, tylko się zlituj i nie tłucz mi wszystkich! — zakrzyczał.

— A jak dasz zbruki, to ci je o łeb rozbije!

— Rzetelnie wybiorę, co najświeższe, nie cyganie! — wołał żarliwie, bijąc się w piersi, jako słowa dotrzyma.

Burza przeszła, wyjaśniło się w mig, wiatr ustał, zaświeciło słońce i cały bór rozdzwonił się ptasimi świągotami.

Gospodarz przetarł oczy, konia zaciął i pojechał dalej, rozważając wszystko, co go spotkało.

— Drogom zapłacił. A możeby się było obyło! — Westchnął żałośnie, spozierając po czystem, wypogodzonem niebie.

Lusze teraz dać całe dwie kopy! Kawał grosza! — drapnął się frasobliwie po głowie i taka markotność go rozbierała, że chciało mu się zapłakać.

A tu jakby na dobitkę, skoro wyjechał z lasu, patrzy, a gdzieś niedaleko i przy drodze biją w niebo kościelne dzwony.

— Ha, trudno, słowo się rzekło, kobyłka u płotu, — mruknął.

Zajechał przed karczmę, gdyż stała na skraju wsi, koniowi dał obroku, a sam przyległ w cieniu i jał rozważać co robić.

Nie dać? Śrach. Jakże! obiecałem samemu Jezusowi. Dać? Żal go ścisnął. Tak źle i tak jeszcze gorzej.

W miarę potrzeby dla zajęć praktycznych ogłoszone będą godziny dodatkowe.

Kurs nauki potrwa od listopada do marca włącznie. Sluchacze w miarę postępów otrzymają świadectwa z ukończenia kursu.

Za Sekretariat Tow. Pr.Społ.-Kult.

L. Olsztyński.

Ze sportu wychodźczego.

Otwarcie Sezonu Piłki Nożnej. Polskie T-wo

Gimn.-Sportowe «Pologne» w Paryżu otwiera sezon piłki nożnej w niedzielę, dnia 23 października, r. b. o godz. 2-giej po południu na terenie Bagatelle w Bois de Boulogne, o czym zawiadamia niniejszem graczy i amatorów z łona Kolonii polskiej w Paryżu i okolicy.

Trening będzie prowadził kapitan sekcji piłki nożnej, druż Jagiełłowicz.

Rodacy interesujący się sportem i grą w piłkę nożną zechcą się stawić na zbiórce o godz. 2-giej bez opóźnienia przy metrze Porte-Maillet, gdzie dyżurować będzie delegat T-wa, którego poznać będzie można po opasce białoczerwonej.

Osobiste zaproszenia rozsyłane nie będą.

Zebranie Miesięczne. Zebranie miesięczne Polskiego T-wa Gimn.-Sportowego «Pologne» w Paryżu odbędzie się w sobotę, 29 października, r. b. o godzinie 9 wieczorem w Cafe Zeyer, 4 rue St.-Denis (metro: Chatelet).

Zarząd T-wa prosi usilnie członków, przyjaciół o gości o liczne i punktualne przybycie.

Na porządku dziennym: sprawy sportowe i program działalności T-wa na sezon zimowy 1927-28.

Zmiana Siedziby. Polskie T-wo Gimn.-Sportowe «Pologne» w Paryżu zawiadamia swoich członków, sympatyków i gości, iż z dniem 16 października r. b. przeniosło swą siedzibę z 42 rue d'Argout do Cafe Zeyer, 4 rue St-Denis w Paryżu (metro: Chatelet), dokąd Zarząd T-wa prosi nadsyłać wszelką korespondencję, adresując:

Societe Polonaise de Gymnastique et de Sport «Pologne», Cafe Zeyer, 4, rue St-Denis, Paris I).

Aż zasnął z tych ciężkich myśli, i przysniła mu się jajecznicza z kiełbasą, że kiedy się obudził, rozśmiał się jakoś wesoło i przykazał karczmarce podać sobie wielką miche.

Poszedł z nią do wozu, wybrał co największe jajka, każde przekłuł igłą, samo żółtko wypuścił do miski, dziurkę zalepił woskiem, wydmuchane skorupy wrzucił pomiędzy jaj i kazał sobie usmażyć jajecznicę.

— Kościółowi krzywda się nie stanie i człowiek też będzie miał profit.

Przysapnął i zabrał się do jadła; odpoczywał, stękał, pasa popuszczał, aż wyłożywszy sobie kałdun, jak jaki naczelnik, już śmiał i potem zajechał przed plebanję.

Ksiądz proboszcz był właśnie siedział na ganku i palił fajkę na długim cybuchu.

Wysłuchał Kiszkowego opowiadania i na dziewczynę krzyknął, aby podała przetak na jajka.

— A żeś pocziwy, to odprawię mszę na twoją intencję — odpowiedział ksiądz proboszcz.

Gospodarz wyłożył ostrożnie jaja na przetak, pocałował księdza w rękę, szybko skoczył na wóz i śpiesznie wykręcał na drogę, oglądając się, czy się nie spostrzeżono, jak obelgał księdza, przyczem targnął lejcami, a konie raptownie skreśliły i wóz wyrzucił się do rowu i wszystkie jaja poszły na psią jajecznicę.

Skąpy zawsze dwa razy traci.

STARE MIASTA POLSKIE

BYDGOSZCZ (2)

W r. 1815 decyzją powziętą przez Kongres wiedeński Bydgoszcz dostaje się definitywnie w ręce pruskie. Od tej chwili nie ma już Bydgoszczy, jest tylko Bromberg. Rząd pruski zaczyna swą politykę wynaradawiania. Miasto zaludnia się urzędnikami niemieckimi. Do okolicznych zaś wsi ściągają się zastępy kolonistów niemieckich. Po zwycięstwie nad Francją w r. 1870 Niemcy zaczynają prowadzić coraz bardziej brutalną politykę antypolską i rozpoczynają się zażarta walka o język polski w szkołach i w kościołach. Potem opanowują oni powoli polskie placówki przemysłowe, banki i t. d. Prócz tego starają się nadać miastu wygląd miasta niemieckiego. W tym celu niszczą stare zabytki polskie, świadczące o polskiej przeszłości miasta. Równają z ziemią stary zamek Kazimierza Wielkiego. Kościół SS. Klarysek zostaje zamieniony na stajnię. Inny kościół pochodzący jeszcze z XII w. zostaje doszczętnie zburzony. Na miejscu, gdzie wznosił się stary ratusz Niemcy budują swój teatr, wieżę Bismarka a wkońcu pomnik dla uczcze-



Kościół Klarysek.

nia zwycięskiej bitwy pod Sedanem. Przez sto lat trwa zawzięta walka między żywiołem niemieckim a żywiołem słowiańskim, żywiołem polskim, który jedyny w zetknięciu się na swych granicach zachodnich z Germanami potrafił stawić im czoło. Najniebezpieczniejszy może był podbój gospodarczy tych dzielnic Polski. Niemcy bowiem lokowali tam swoje kapitały, podnieśli do nieznanych poprzednio rozmiarów produkcję rolną i stworzyli pierwszy przemysł.

**

Ale wszystkie węzły nawet i złote, któremi chcieli opleść Bydgoszcz, pękły w historycznej chwili w listopadzie roku 1919.

Rok 1919 przynosi Wolność po stułetnich katuszach. Wolność wymarzoną i opiewaną przez naszych poetów. Cel, do którego dążyły pokolenia powstańców, został spełniony. Jak w całej Polsce, tak i w Bydgoszczy budzi się szalony entuzjizm. W wielkim porywie ludność polska burzy pomniki niemieckiego kata. Pomnik Se-



Kościół Stary.



Kościół Bernardynów.



Stara dzielnica.

danu zostaje zburzony. Niemcy zabierają swoje archiwa i uciekają w popłochu. Nie mogą oni pojąć, skąd ta nowa energja, nowa siła w narodzie polskim, który sądzą, że został przez nich ujarzmiony. Bromberg staje się ponownie Bydgoszczą.

W dniu 19 stycznia roku 1920 całe Pomorze zostaje uroczyście wcielone do Polski. Burmistrz Bydgoszczy, niemiec, w imieniu ludności niemieckiej składa deklarację lojalności wobec państwa polskiego.

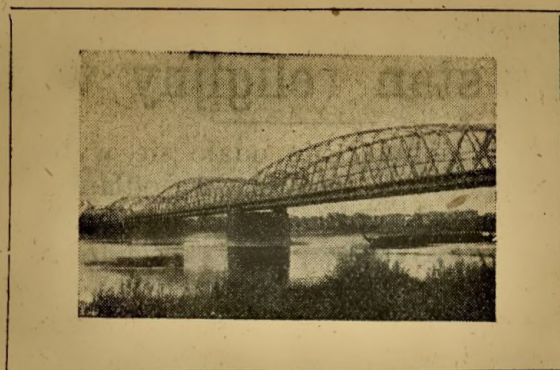
*
**

W nowej Polsce Bydgoszcz zajmie z pewnością jedno z pierwszorzędných miejsc. Leżąc na zachodnich krańcach Rzeczypospolitej odczuwać ona będzie zawsze niebezpieczeństwo niemieckie. To też może w rozumieniu tej groźby teutońskiej mieszkańcy tego miasta rozumieją znaczenie, jakie dla Polski posiada jej traktat z Francją przeciwko wspólnemu wrogowi i pracują nad zbliżeniem obu narodów. W Bydgoszczy znajduje się nawet kilka stowarzyszeń, które



Wycieczka francusko polska w Bydgoszczy.

Od lewej strony ku prawej stoją panie Strowska-Reganey, panna Strowska i sekretarka generalna Tow. «Les Amis de la Pologne», p. Róża Bailly.



Most kolejowy pod Bydgoszczą.

rozwijają bardzo żywą działalność, mającą na celu zapoznanie społeczeństwa bydgoskiego z kulturą francuską, z życiem współczesnem Francji. Stowarzyszenia te ułatwiają też różnym wycieczkom francuskim zetknięcie się osobiste, nawiązywanie stosunków osobistych, co przyczynia się może najskuteczniej do zacieśnienia węzłów przyjaźni francusko polskiej.

I tak w Bydgoszczy znajduje się sekcja Alliance Française, dalej stowarzyszenie Przyjaciół Francji, w końcu Instytut «Sekwana», w którym udziela się lekcji języka francuskiego. Główną organizatorką tego ruchu jest pani Strowska-Regamey, córka znakomitego profesora Sorbony paryskiej i członka Instytutu Strowskiego, która wyszła za mąż za jednego ze znakomitych inżynierów polskich, zamieszkałych w Bydgoszczy.

Bydgoszcz gościła już u siebie wycieczkę francuską stowarzyszenia «Les Amis de la Pologne», prowadzoną przez prezydentkę tego stowarzyszenia, zasłużoną sprawie Polski p. Różę Bailly. Jakież miłe wrażenie na uczestnikach wycieczki wywarł ten fakt, gdy znalazłszy się w zacienionym od drzew cmentarzu, zobaczyli w jednym z kątów groby kilku żołnierzy francuskich, którzy dostali się do niewoli niemieckiej w roku 1870, starannie utrzymywane i nakryte kobiercem kwiatów. Głębokie wzruszenie ogarnęło wtedy serca «Przyjaciół Polski».

Księgarnia

« Polaka we Francji » zawiadamia, że nadszedł transport
książeczek do Nabożeństwa po cenach niższych

Zamawiać PARIS 263 bis, rue St-Honoré.

A. Opęchowski.

(3)

Obecny stan religijny w Rosji

Od śmierci Tichona nie udało się wybrać nowego patriarchy, a podobno istnieją dwa odłamy, wzajem się zwalczające: na czele jednego stoi arcybiskup Grzegorz, przewodniczący «najwyższej rady kościelnej», mianowany prowizorycznie 22 grudnia 1925 roku, zaś opozycji przewodni metropolita niżnowgorodski Sergiusz. EkspONENTÓW Grzegorza nazywają «grigorjewcami» i uchodzą oni za... bolszewikofilów, spotykając się z powszechną nieufnością. Prawdziwi tichonowcy, t. zw. «Siergiejowcy», aczkolwiek prześladowani przez rząd cieszą się wielkimi wpływami, a właśnie metropolitę Siergieja wypada uważać za faktycznego następcę patrijarchy Tichona.

«Obnowieńcy», jak to już zaznaczono we wstępie niniejszego artykułu, pozycję swą moralną głównie zawdzięczają poparciowi przez patriarchę carogrodzkiego i arcybiskupa synajskiego, ale ponieważ tichonowcy podczas nabożeństw jeszcze wspominali patrijarchów wschodu, więc «obnowieńcy» postarali się przyciągnąć na swoją stronę i patriarchę Damiana z Jerozolimy. To wywołało szalone oburzenie tichonowcami, a nawet ostry cykularz metropolity tichonowców Józefa z Piotrogradu, który zostawił modlenie się za patrijarchę uznaniu wiernych, tak samo postąpił z kwestją ortodoksji patrijarchów wschodu. Po tem zarządzeniu metr. Józef wyjechał, wyznaczając swoim następcą biskupa Gabryela. Z tego nie omieszkali zaraz skorzystać «obnowieńcy» albo «synodaliści» i zaanektowali dwa probostwa z duchowieństwem.

«Synodaliści» poczytują sobie również za sukces, że tichonowcy wspominają podczas nabożeństw patrijarchów także i w Moskwie. Obnowieńcy zgodzili się na wspomnianie w modłach greckiej cerkwi Bazylego III — patrijarchy carogrodzkiego. W zasadzie jednak było to zrzeczne posunięcie tichonowców, którzy zostawiali w ten sposób wrota otwarte dla powracających probostw z cerkwi «synodalistów»...

«Tichonowszczina, jak nazywają wiernych Tichona synodaliści, ma jeszcze o tyle utrudnione istnienie, że zastępcą patrijarchy carogrodzkiego i arcybiskupa synajskiego, archimandryta Bazylego Dimopulos posłał wiernym prawosławnym list do Rosji, aby uznali władzę sowiecką i aby podporządkowali się synodalistom, a nie szli za

«starocerkiewnikami», jak nazywa tichonowców, którzy znów «obnowieńców» traktują jak heretyków, nie uznając ważności poświęcenia przez nich kościołów, nie uznając ich święceń kapłańskich, bierzmowań, chrztów i t. p.

Jeszcze zrodził się w cerkwi prawosławnej ważny problem narodowościowy. Oto powstała samodzielna «cerkiew prawosławna ukraińska», licząca około 30 milionów wiernych... Powstała na soborze w roku 1921 w kościele Bożej Mądrości w Kijowie. Cechami jej charakterystycznymi jest: pręzbiterjanizm, reformizm i demokratyzm. Zbliżona jest zasadami do «cerkwi odrodzenia» (nie należy identyfikować z cerkwią «obnowieńców», t. zw. cerkwią odnowienia). Pierwszym biskupem ukraińskim został mianowany Wasyli Lipkowski, który otrzymał święcenie biskupie 23 października 1921 roku na soborze przez podniesienie ręki 30 księży, laików, a ten sposób dlatego pozwalał sobie wymienić, że daleko on odbiega od dotychczasowych tradycji i liturgji prawosławnej. Sami Ukraińcy nazwali tę cerkiew «samoświęconych». Aczkolwiek ta cerkiew różnie siebie nazywa, a mianuje się również ortodoksyjną, prześcigując się z obnowieńcami, to przecież jest to typowa placówka regenerowanego nacjonalizmu ukraińskiego... Odwoływanie się tej cerkwi do siedmiu soborów kościelnych jest mało ważne, gdyż uchwał tych soborów «samoświęceń» Ukraińcy nie przestrzegają... Biskupi żenią się, księża dwu a nawet trzykrotnie się żenią, wdowiąc, — w liturgji posługują się językiem ukraińskim...

Ukraińska cerkiew prawosławna liczy 25 biskupów, a w 1923 r. miała przeszło 3.000 probostw.

Ale i w łonie ukraińskiej cerkwi powstała schizma, a na jej czele stanął prawdziwy biskup Tarnowski, zyskując wielu wiernych.

W tym czasie sobór obnowieńców albo synodalistów w Moskwie uznał autonomię cerkwi ukraińskiej, której kierownicy hołdowali zasadom synodalnym... Autokefaliczna więc cerkiew ukraińska obnowieńców liczyła w lutym 1926 roku 2 metropolitów, 9 arcybiskupów, 24 biskupów, 3 z pośród prałatów są żonaci. Cerkiew ukraińska jednak dla wygody utrzymuje kontakt z obnowieńcami... Przed cerkwią tą są wielkie widoki powodzenia ze względu na jej nacjonalny charakter i akkomodowanie się do zwyczajów ludu ukraińskiego.

Tichonowcy, z natury swej konserwatyści, nie ubiegają się o względy ukraińskie, a nie byłiby skłonni pójść na rękę separatyzmowi ukraińskiemu... (Koniec).

Róże Październikowe

Wdzięczną nadzieję, radość zawierają pierwsze trzy tajemnice różańca radosnego: «Któregoś ty Panno z Ducha św. poczęła», «Któregoś ty Panno w Betleem porodziła». Lecz do tych przyłączają się dwie mniej o radości, a za ta więcej o troskach i kłopotach: «Któregoś ty Panno w kościele ofiarowała i «Któregoś ty Panno w kościele znalazła». Te zaznajamiają nas z zajściami w życiu N. M. Panny, raniły one jej serce i przeczuwająco wskazywały na jej przyszłe boleści przy prześladowaniu i zabiciu jej Boskiego Syna. Już przy ofiarowaniu Jezusa w świątyni było jej cierpienie z ust kapłańskich przepowiedziane, a gdy swe dwunastoletnie Dzieciątko zgubiła i długo je szukała, odczuwało już teraz jej serce macierzyńskie bóle lęku i troski o Dziecię.

Tymczasem cierpienia Najśw. Marji wspomniane w ostatnich dwóch tajemnicach różańca radosnego, są niczem w porównaniu z cierpieniami różańca bolesnego. Tu są nam wszystkie cierpienia, jakie tylko matkę mogą spotkać, przed oczyma przedstawione; tu jest jej umiłowany, jedyny Syn, jedyna radość i pociecha jej duszy, niewinnie prześladowany, okropnie męczony i wśród hańby i urągowań na krzyżu zabity. Tajemnice różańca boles-

nego wykazują najokropniejsze bóle duszy, które raz kiedyś serce macierzyńskie odczuwało i słusznie tu mowa o siedmiorakiem mieczu boleści, który serce Najśw. Dziewicy przeszył.

Lecz po męce i śmierci Chrystusa następuje Jego zmartwychwstanie, co sprawia zbolelej duszy Marji największą radość i szczęście, których żaden człowiek nigdy nie doznał. W różańcu chwalebnym widzimy ją wywyższoną do najwyższej godności, na królową nieba i ziemi. Tajemnice różańca chwalebnego zawierają najpiękniejszą chwałę Marji, jeden nieprzerwany wieniec godności i wzniosłości.

To są róże październikowe. A jakie one cudownie piękne i wzniosłe! Zrywajcie ich jak najwięcej i wicie je razem w wonny wieniec dla Królowej Różańca św.! Nie pogardzajcie żadną, bo wszystkie piękne, zachwycające! Ciemnobarwne, złane rosą łez, niech będą wam tak miłe, jak te purpurowe, radością żarzące albo błękitne, przepowiadające chwałę. Zrywajcie ze wszystkich i wszystkie składajcie u stóp Marji! — bo ta niebieska Pani zapewne wysłucha te tyle razy powtarzane prośby i wynagrodzi taki słodki podarek! Będzie ona prosić swego Syna, aby wam tego wszystkiego użył, co jest dobrym i pożytecznym dla waszego zbawienia.

Wiadomości organizacyjne

ZWIĄZKU POLSKICH TOWARZYSTW KATOLICKICH

(Pod redakcją Sekretariatu Generalnego).

« WSZYSTKO ODNOWIĆ W CHRYSZTUSIE ». (Pius X).

Szanowny Panie Prezesie!

Szanowny Druhu, pracując w organizacjach polskich na wychodźstwie, ciągle obraca się wśród ludzi. Daje Mu to okazję do poznania życia i warunków, w jakich nasi rodacy się znajdują. Do uszu Jego dochodzą skargi i żale; oczy Jego patrzą na smutne nieraz obrazy nędzy i biedy. Bo nie da się zaprzeczyć, że niektóre rodziny żyją w niedostatku i biedzie. Słusznie też komitety i towarzystwa opiekę rozciągają nad niemi, czyniąc, co możliwe, by otrzeć łzę niejedną. Jest to najlepiej pojętym spełnianiem obowiązku i uczynku miłości i miłosierdzia względem bliźniego, uczynkiem nakazanym nam przez najsw. Przyjaciela, Lekarza ludzkości, Chrystusa Pana.

Lekarz ten jednakże wskazał na ważne źródła nędzy ludzkiej, na chorobę duszy człowieka, tej duszy, która stanowi największą, wartość człowieka, najcenniejszy skarb jego. Objawy licznych chorób duszy ludzkiej rzucają się nam w oczy i tu na wychodźstwie, widzi je każdy, kto zdrowo i trzeźwo patrzy na świat.

Choruje jednostka, ulegając namiętnościom, których opanować nie umie, goniąc za rozkazami i przyjemnościami, które raczej poniżają człowieka, zamiast go podnosić. Nie takiego człowieka zaspokoić nie może, nie potrafi rozweselić, praca wydaje mu się być przekleństwem.

Choruje rodzina, która nie mogąc zaspokoić swych potrzeb doczesnych, nie zna nic, prócz udręki i narzekań. Nie nie zdolne wnieść choć kilka promieni słonecznych do chaty naszego górnika. Zniecierpliwionym jest ojciec, przynębioną jest matka, dzieci, nie znając jeszcze twardej szkoły życia, szukają uciech poza domem rodzinnym, gdyż koniecznego ciepła domowego, jakie winno dać otoczenie matki i ojca w domu nie znajdują.

Skutki choroby jednostki i rodziny przenoszą się do życia społecznego, do towarzystw naszych. Dzięki Bogu, wiele osób czuje potrzebę organizowania się, wiedząc, że życie towarzyskie, nietylko kształci i oświeca, ale pozwoli zapomnieć na chwilę o troskach tego życia i nabrać otuchy do walki o byt codzienny.

Cóż jest przyczyną tego stanu chorobliwego? Czyż nie ma takiego, co mogłoby wnieść pogodę do duszy naszego wychodźcy? Jest lekarstwo i to skuteczne, a dał je sam Boski Lekarz; ten, który głosił: «Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę. Jest więc źródło, z którego nam zaczerpnąć należy, a tem źródłem, to nauka Chrystusowa. «Wszystko odnowić w Chrystusie», te cenne słowa Piusa X. i nam dzisiaj powtarzać trzeba. Oprzyjmy życie nasze osobiste, rodzinne, społeczne na boskiej nauce, postępujemy według niej, a wnet odrodzimy duszę naszą i życie nasze. Miejsce zawiści i złości zajmie spokój i zgoda; nieuczciwość ustąpi sprawiedliwości; dzieci uszanują rodziców, w towarzystwach zacznie się budować nie niszczyć osobistymi porachunkami. Osiągniemy to, skoro oprzemy się na zasadach nauki Chrystusowej.

O jej znaczeniu, wpływie i skutkach w życiu jednostki, rodziny i towarzystw naszych mowa będzie na *zjeździe Katolików Polaków w Douai*, dn. 30 października. Program zostanie ogłoszony w prasie. Szan. Prezesa prosimy, by zechciał przyłożyć rękę do tego, by zjazd wypadł najwspanialej, by zebrane tysiączne rzesze dały dowód obecnością swą, że pragną odrodzenia ducha polskiego w oparciu o naukę Chrystusa, która jedynie zdolna uszczęśliwić świat. Zasłuży się wobec zjazdu a przed Bogiem ten, kto zjawi się z całą swą kolonją na obradach. Poszczególne kolonje zechcą się zaopatrzyć w tabliczki z napisem miejscowości, z której przybyły; pożądanym jest udział młodzieży w strojach narodowych oraz sztandarów. Hasłem dni najbliższych niech będzie w każdej kolonii: wszyscy na zjazd katolicki w Douai, on nas odświeży, pokrzepi na duchu; dajmy dowód, że żyje w nas wiara Ojców, że żyje w nas Chrystus, żeśmy wiernymi dziećmi Marji, naszej Królowej.

Komitety Organizacyjny.

KTÓRE OSADY BIORĄ UNZIAŁ W ZJEŹDZIE KATOLICKIM W DOUAI

Zjazd katolicki w Douai odbywa się nie dla całej północnej części Francji, lecz dla osad położonych w okolicy Douai, Lille, Valenciennes. Granica sięga do Ostricourt, Libercourt, Pont de la Deule, Leforest, obejmuje te towarzystwa, które należą do IV i V okręgu Związku P. T. Katol.

Zjazd urządzi się nietylko dla członków towarzystw katolickich, ale dla wszystkich polaków-katolików, także niezorganizowanych.

Władze miejscowe zgodziły się na pochód z kościoła na salę hydromu — place Barlet — lecz bez sztandarów i chorągwi. Wolno jednak tak przed kościołem jak przed salą ustawić szpaler ze sztandarów i chorągwi. Uprasza się więc towarzystwa i bractwa, by na nabożeństwo, które odprawi o godz. 12.30 w kościele św. Piotra X. Biskup Radoński z Poznania, przybyć ze sztandarami. Oprócz tego

winna każda kolonja zabrać tabliczkę z napisem miejscowości, z której przybywa. Tabliczki te wolno nieść w pochodzie. Dziwczęta ubierają w stroje narodowe.

Ktokolwiek otrzymał odczwę o zjeździe, zechce po przeczytaniu podać ją sąsiadowi.

Komitet Organizacyjny.

JAK PROWADZIĆ ZEBRANIE? (2)

(ciąg dalszy)

Zostawimy chwilowo na uboczu rozmaitości zebrań, jak np. zebrania nadzwyczajne, walne, uroczystościowe i t. p.

Najeczęściej odbywają się *zebrania zwyczajne*, zarówno czy się je zwołuje co kwartał, czy raz albo 2 razy na miesiąc. O ruchliwości towarzystwa nie świadczy to, że na zebranie nadzwyczajne, — ponieważ zarząd ogłosił «ważne sprawy» — albo na walne przybędzie większa część członków, gdyż przychodzą zwykle ci wówczas, którzy z okazji wyborów — choć cały rok na zebraniu nie byli — pragną wnieść trochę życia i hałasu wśród członków.

Towarzystwo każde żyje, rozwija się i spełnia zadanie swoje przez zebrania zwyczajne. Im więc powinno kierownictwo towarzystwa, t. j. zarząd, poświęcić całą troskę. Pomówmy na pierśmiejscu o zebraniach zwyczajnych.

Zebranie zwyczajne polega na tem, że członkowie towarzystwa schodzą się w pewnym, wszystkim znanym miejscu, o pewnej godzinie. Ponieważ miejsce i czas są zwykle na zawsze ustalone, stąd powstał zwyczaj, od czego zebrania stały nazwano zwyczajnymi. Mogą one przypadać nap. na 1-szą niedzielę miesiąca, albo na niedzielę po 15-tym lub też na stały dzień w tygodniu, zależy to zupełnie od umowy członków.

Uczy nas życie, jak każdą, nawet najdrobniejszą sprawę, tak też i zebranie *należy przygotować*. Zadanie to spada na zarząd, który obejmując kierownictwo towarzystwa, wziął też odpowiedzialność na siebie za jego istnienie i rozwój, i to w całym swym składzie. Ani sam prezes, ani sam sekretarz, ani wreszcie sam skarbnik nie ponosi odpowiedzialności za towarzystwo, lecz *cały zarząd*.

Na czym polega przygotowanie zebrania zwyczajnego?

W życiu wszelkich organizacji utarł się zwyczaj, że każde zebranie odbywa się według pewnego z góry ułożonego planu czyli porządku. Nazywa to się rozmaicie: porządek obrad, program dnia — zwykle gdy chodzi o uroczystości — porządek zebrania lub też porządek dnia. Ostatniego zwrotu naogół unika się w polskich organizacjach, gdyż przypomina to niemieckie «Tagesordnung», jest więc t. zw. germanizmem (germanizm jest to zwrot tłumaczony dosłownie z niemieckiego). Stosując się do zwyczajów, istniejących na całej kuli ziemskiej, winne i nasze towarzystwa na każde zebranie przygotować:

Porządek obrad.

Zdziwi się może niejedna z czytelników, że się o tem wspomina. Przecież, powiedzą czytelnicy, bez porządku obrad niepodobna urządzić zebranie. Dziwną rzeczą to jest, prawda, ale jednak zdarza się. Dość często zauważyć można, że kiedy już się wszyscy zebrali, wtedy prezes szuka kawałeczka kartki, pyta się o ołówek i «na chybiłku» kilka punktów nakreśli. Zauważyć wówczas można, że to, co sam naprędce nakreślił, dla niego samego staje się nieczytelne. Pierwsze już słowa więc, które i wypowiada, wychodzą bardzo nieszczerliwie i niezgrabnie, nie dziwnego, że i na słuchaczy wrażenia żadnego nie robią.

Porządek obrad winien być *przygotowanym i obmyślanym* po porozumieniu się wszystkich członków zarządu najpóźniej i to w ostateczności przed samem zebraniem. Zwykle się postępuje tak, że zarząd zbiera się kilka dni przed zebraniem, ustala już całkowity porządek zebrania, a przed samem zebraniem zbiera się na chwilę, by poczynić ewentualne, drobne zmiany, jeżeli to jest konieczne. (Kiedy będzie mowa o zebraniach zarządu, poświęcimy więcej miejsca tej sprawie.)

Porządek obrad obejmuje kilka zasadniczych punktów, bez których zebranie odbyć się nie może, w przeciwnym razie zebranie zadania swego nie spełni.

Co należy do porządku obrad?

Zwykle zawiera on następujące punkta:

1. Zagajenie zebrania, inaczej «słowo wstępne».
2. Wykład (referat, odczyt, przeczytanie wyjątku z książki lub pisma i t. p.).
3. Dyskusja;
4. Komunikaty czyli doniesienia zarządu, — tu będzie kilka spraw, więc naprz.
 - a) udział członków w zjeździe katolickim, b) abonowanie pism katolickich (długie wieczory zimowe), c) uiszczanie się regularne ze składek, d) zgłaszanie się po odznaki, e) odczytanie «Wiadomości Organizacyjnych» i t. d.
5. Wolne głosy;
- Zakończenie.

Tak winien wyglądać zwykły porządek obrad.

We wielu towarzystwach utrzymuje się piękny zwyczaj zaśpiewania pieśni po zagajeniu przez przewodniczącego. Dalej wygłasza się deklaracje wyuczone przez członków; wreszcie istnieje t. zw. «skrzynka zapytań», z której wyjmuje się kartki przed «wolnymi głosami». O «skrzynce zapytań» pomówimy przy innej sposobności, podkreśl-

lic należy jednak ważność pieśni i deklamacji w życiu towarzystw. One to przyczyniają się do tego, że umysł się odświeża, wzbogaca w nowe myśli kształcąc temsamem obecnych członków towarzystwa. Należy koniecznie wnieść, gdzie jeszcze tego niema, zwyczaj odśpiewania pieśni oraz wygłaszania deklamacji.

Wzór takiego porządku obrad winien znajdować się w aktach sekretarza i raz na zawsze należy do niego się zastosować, a odda to towarzystwu ogromną przysługę. Nie wolno zarządowi zapomnieć, że od niego uczą się inni członkowie prowadzenia zebrań. Im lepiej się więc zarząd przygotowuje, tym większą korzyść oddaje towarzystwu, tym chętniej i milej będzie widzianym za stołem przydyjalnym.

Prawda, że przygotowanie porządku obrad i wypełnianie go, nie zakładaniem sporów albo sprawami mało wartościowymi, ale rzeczami pouczającymi i godziwymi, nastęrcza niemało trudności. Tu jednakże okazuje się ruchliwość i sprawność zarządu.

Poświęciliśmy kilka uwag porządkowi obrad w ogólności zajmujemy się w przyszłej pogadance każdym z punktów szczegółowo.

STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY KATOL. Z HOUDAIN DO MŁODZIEŻY POLSKIEJ WE FRANCJI

*Wzbić się sercem ponad gmin,
Dawną ojców podnieść cześć,
To nauka, ach to czyn.*

Tak, wznieść się duchem pełnym zapалу młodzieńczego ponad codzienne życie, wzbić się ku wyżynom, podnieść sławę Ojców, stać się chlubą narodu, to cel, to ideał, to dążenie godne młodzieńca polskiego. Lecz dojść do szczytu swych ideałów umiowanych, może tylko ten młodzieniec, który posiada charakter, silną wolę i energję, a tę wyrobić sobie trzeba w twardej walce ze sobą samym, w wychowaniu siebie samego.

Gdy byliśmy malcami, starali się rodzice o wychowanie nasze, troszczyli się o nas szkoła i kościół, wszelkie jednak ich usiłowania nie nie pomagają, jeżeli my sami w pracy tej nie weźmiemy udziału, jeżeli sami doszedłszy do rozumu, siebie sztafcić nie będziemy, i nie dodożymy wszelkich możliwych starań i sił, aby z siebie uczynić człowieka. Chcemy stanąć wysoko, mają nas inni szanować, korzystamy z każdej sposobności, pamiętając, że bez naszego gorącego współudziału w pracy wychowawczej, wychowania dobrego nie odbierzemy. Jak Pan Bóg bez naszej pomocy mógł nas stworzyć, ale bez naszego współdziałania zbawić nas nie może, tak żaden, nawet najzdolniejszy i najemędrzy profesor, żaden wychowawca, żadne towarzystwo bez naszego udziału wychować nas na ludzi nie zdoła.

*Na walki bracia — na godność bez końca,
Wyście skazani — w ciągłem świetle stołca.
Zwierzętom igrać — lecz wam działać trzeba,
A przez czyn — ziemi przychylicie nieba.*

powiada pięknie Krasieński, a słowa te całkowicie do siebie zastosować możemy. Każdy z nas, gdy urośnie i mężem się stanie, walczyć zmuszony z wadami nie tylko narodowymi, ale walczyć z ciemnotą, ze złem; a czyż nie byłby śmiesznym człowiek, który zabierałby się do tej walki bez należytego przygotowania, któryby lata całe igrał w świetle słońca, jak zwierzę na to, by potem zamiast ziemi przychylić nieba, pozwoliłby dzięki swemu lenistwu i nieprzygotowaniu rozhułać się na ziemi piekła i szatanom?

*Na co tyle kogo stać, każdy niech coś daje
Już ten grzeszyć zaczyna, kto działać przestaje.*

A cóż dawać będziemy mogli z siebie, gdy ruszymy w świat bez należytego przygotowania, gdy do pracy, która nas czeka, zabierzemy się bez niczego, gdy zamiast dawać z siebie zmuszeni będziemy brać od drugih.

Dziecko bywa wychowane, ale młodzieniec już sam nad swoim wychowaniem pracować powinien. Sami zabierać musimy się do pracy, sami siebie musimy wychować i do tego chciałbym właśnie was, braci, zachęcić i do niej zapalić.

Praca nad wychowaniem siebie samego nie jest pracą łatwą. Byli ludzie wielcy, którzy umieli dawać wskazówki innym, umieli nawet innymi kierować, co prawda nie na długo, ale wobec siebie samych byli słabszymi niż dziecko. Słowa piękne nie wiele pomogą, tu potrzeba czynu. Czyż nie widzimy często, aż zac zęsto, że dobre nasze postanowienia niejednokrotnie rozbijają się o brak silnej woli, że nam ręce opadają, zniechęcenie nas ogarnia. Pamiętajmy jednak słowa Konopnickiej:

*Przyszłość to trud; nie zejdzie ona z nieba,
Przez żaden cud — lecz zdobyć ją trzeba.*

A zdobyć ją trzeba pracą nad sobą, umocnieniem i hartowaniem swej woli, a jak mówi Kaczkowski: Im więcej przeszkód i przeciwności, tem więcej triumfów i tem większa potem zasługa i chwala. Pracując nad sobą, pamiętajmy, że pracujemy dla narodu, by przyczynić się do odrodzenia jego, by podnieść chwałę narodu.

Starając się o swe wychowanie i wykształcenie, młodzieży, pamiętajmy, że klasa robotnicza, do której i Ty należysz, prowadzić musi ciężką i twardą walkę o swe wyzwolenie. Walka ta da zwycięstwo, jeżeli ją prowadzić będą ludzie idealni.

Starajmy się zatem, byśmy mogli i zdolni byli brać w tej szlachetnej walce przy boku naszych ojców, byśmy mogli wznieść sztandar ruchu robotniczego, gdy spracowane ręce starych szermierzy go opuszczać zaczęły. Walka nasza musi być nie wywrotowa, nie szukająca krzywdy drugim, ale oparta na sprawiedliwości i miłości bliźniego. Do dzieła więc:

*Póki jeszcze sercem młody,
Póki jeszcze pieśń swobody,
W duszy Twojej gra.*

Z ŻYCIA KATOLICKIEGO W KRAJU

Wielka uroczystość salezjańska w Łodzi. Od zeszłorocznego kongresu misyjnego XX. Salezjanów w Łodzi, ten polski Manchester nie przeżywał tak podniosłych wrażeń religijnych, jakie obudziła w tysiącach jego rzeszach znowu salezjańska uroczystość, odbyta w niedzielę 16 bm. z okazji poświęcenia nowego, prowizorycznego kościoła przy ul. Pomorskiej. Już w sobotę wieczór wyległy na pięknie przybrany dworzec tłumy publiczności, celem powitania przybywającego z Poznania J. E. Ks. Kard. Prymasa Hlonda, którego uczciła zaprezentowaniem broni kompanja honorowa wojska podczas gdy orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy. Witali Eminencję Ich Ekscelencje Księża Biskupi Tymieniecki i Tomeczak, p. wojewoda i inni przedstawiciele władz, oraz liczny zastęp duchowieństwa świeckiego i zakonnego. W niedzielę o godz. 11 przed poł. ulica Pomorska udekorowana była chorągiewami papieskimi i narodowymi, zaroiła się olbrzymią rzeszą wiernego ludu, podążającego ze sztandarami i feretronami na przyjęcie księcia kościoła, Kardynała Prymasa, który, przybywszy wraz z ks. Biskupem Tymienieckim, wysłuchał przemówienia ks. dyrektora dra A. Łatki i zaraz rozpoczął w asystencji Prześw. Kapituły łódzkiej i b. licznego duchowieństwa, obrzęd poświęcenia kościoła. Nowy ten kościół, nieduży, drewniany, lecz pięknie i z gustem wykończony, stał się od-tąd, jak to zaznaczył arcybiskup łódzki J. E. Ks. Bp Tymieniecki w swem kazaniu, wygłoszonem po pontyfikalnej sumie, odprawionej przez J. Em. Ks. Kardynała Prymasa, prawdziwem dobrodziejstwem dla mieszkańców tej ludnej, a nie posiadającej dotychczas świątyni, dzielnicy. «Snadź wielkie ma znaczenie dzisiejsza uroczystość dla dobra duchowego tej części m. Łodzi — mówił Najdostojniejszy Pasterz — skoro ku jej uświetnieniu przybywa głowa kościoła katolickiego w Polsce. Księżom Salezjanom przypada zarazem w udziale praca nad młodzieżą tej dzielnicy. Ufam — kończył Arcypasterz — że za przyczyną św. Teresy od Dzieciątka Jezus, ku której czci pierwsza ta świątynia w tutejszej djecezji jest poświęcona, wiele dobrego synowie Ks. Bosko zdziałać będą mogli».

W godzinach popołudniowych J. E. Ks. Kardynał Prymas zwiedził główną siedzibę młodzieży katolickiej w Łodzi, a następnie przybył do XX. Salezjanów przy ul. Wodnej, gdzie od pięciu lat rozwija się Salezjańska Szkoła Rzemiosł, która zyskała ostatnio nowy duży gmach z kaplicą i salą teatralną. Właśnie w tej sali witał J. Eminencję nowy dyrektor Szkoły Ks. Dr. J. Michalek, a zarazem dziękował obecnemu również J. E. Ks. Bpowi Tymienieckiemu za ojcowską opiekę, jaką darzy placówki salezjańskie w Łodzi. J. E. Ks. Kardynał Prymas przemówił serdecznie do zebranej publiczności, przeważnie ze sfer robotniczych i rzemieślniczych, o potrzebie rozwijania rzemiosła polskiego dla ekonomicznego i moralnego dobra kraju.

W czasie skromnego podwieczorku przemawiali liczni dostojni goście ku czci J. E. Ks. Kardynała Prymasa, przyczem dziękowali przedstawicielom Zgromadzenia Salezjańskiego: Inspektorowi — ks. drowi Antoniemu Hlondowi i całej obecnej na uroczystości Radzie inspektorjalnej, za wydatną pracę XX. Salezjanów na terenie Łodzi, tego miasta pracy przemysłowej i rękodzielniczej.

Z POLSKI

Sesje sejmu i senatu zamknięte. Prezydent Rzeczypospolitej zarządzeniem z dnia 19 października zamknął sesję Sejmu i Senatu. Rozporządzenie to wywarło małe wrażenie w kołach poselskich, ponieważ było przewidywane. Jakie więc będą dalsze losy nieszczęśliwego Sejmu i Senatu? Istnieją co do tego trzy przypuszczenia. Pierwsze, iż rząd zwoła Sejm na zwyczajną sesję budżetową 31 bm. Drugie, iż rząd poczeka aż wygasną mandaty automatycznie do 28 listopada i rozpisze wybory. W końcu że Sejm zostanie rozwinięty jeszcze wcześniej. Nie wiadomo, na co zdecyduje się rząd. W każdym razie wybory są rzeczą pewną i r. 1928 przyniesie nam nową reprezentację Polski.

Pożyczka punktem zwrotnym w życiu gospodarczym Polski. Znakomity ekonomista polski p. Ferdynand Zweig przedstawia w *Ilustrowanym Kurjerze Codziennym*, jakie korzyści mieć będzie Polska z zaciągniętej pożyczki amerykańskiej.

1. Pożyczka stwarza niewzruszone podstawy stabilizacji złotego, ogłasza «urbi et orbi», że konsolidacja gospodarcza Polski poczyniła daleko idące postępy, pozwalające na włączenie Polski w sieć kredytową świata.

2. Pożyczka ma przedewszystkiem duże znaczenie moralne. Jest ona dowodem, że wiara w konsolidację gospodarczą państwa polskiego stała się powszechną także i za granicą, że kapitał obcy oświadcza gotowość współpracy z nami na szerszej podstawie. Należy przypomnieć, że pożyczka emitowana będzie nie tylko w Nowym Jorku, ale i w szeregu centrów finansowych Europy.

(Jak wiadomo, polska pożyczka wypuszczona została w Londynie i Szwajcarii i w Paryżu i wszędzie cieszy się ogromnym popytem.)

3. Dzięki temu, iż złoty będzie niezachwiany rozwinię się wśród szerokich mas wielka akcja oszczędnościowa. Każdy bez obawy będzie lokował swój dorobek w złotych. Wzrośnie wskutek tego kapitał wewnętrzny.

4. Zmniejszy się bezrobocie, ponieważ rząd będzie mógł przystąpić do wykonania większych robót publicznych. Również umożliwi się różnym zakładom przemysłowym zwiększenie produkcji, a tem samem dostarczenie pracy bezrobotnym.

Olbrzymi sukces pożyczki polskiej. Jak to już wiadomo pożyczka polska była wyłożoną do subskrypcji na giełdach pieniężnych w Nowym Jorku, w Paryżu, w Londynie, w Sztokholmie i w Szwajcarii. Pokup na ten nowy papier polski był niesłychany, tak iż pożyczka została bardzo szybko pokryta. Równocześnie uległy wyższe kursa dawne pożyczki.

Litwini trąbią do odwrotu. Ostatnie prowokacje Litwinów wywołały ogromne oburzenie w całej Polsce i doprowadziły do wielkiej manifestacji wileńskiej z udziałem marszałka Piłsudskiego, o czem pisaliśmy już w poprzednim *Polaku we Francji*. Mimo prześladowaniu szkolnictwa polskiego i prowokacyjnego projektu nowej konstytucji litewskiej, w której Wilno i Wileńszczyzna zostały zaliczone do Litwy rząd polski nie dał się wyprowadzić z równowagi, lecz przeciwnie nawet złagodził pierwsze ostre rozporządzenia przeciwko agitatorom litewskim. Wywołało to jak najlepsze wrażenie w opinii zagranicznej. Polska zaznaczyła swoje wybitne pokojowe stanowisko godne wielkiego państwa wobec błazeństw lilipuciego państewka. Taktyka polska odniosła już jak najlepszy sukces, albowiem pod naporem Anglii i Francji kierownicy litewscy premier Waldemaras i prezydent Smetana zostali zmuszeni do zmiany kursu polityki wobec Polski. I tak z projektu konstytucji zostaną wykreślone artykuły o Wilnie i Wileńszczyźnie. P. Waldemaras zaś dla ratowania swego honoru wysłał jedną skargę wię-

cej do Genewy na rzekomy ucisk mniejszości litewskich w Polsce.

Uwolnienie Litwinów w Wileńszczyźnie. — Zwolniono onegdaj kilku księży Litwinów i paru nauczycieli ludowych, aresztowanych w związku z represjami. Rząd postanowił, iż ma nastąpić ponowne otwarcie przynajmniej części zamkniętych szkół litewskich na terenie Wileńszczyzny. Także działacze litewscy na terenie Wileńszczyzny zostali zwolnieni z aresztu.

SETNA ROCZNICA URODZIN JÓZEFA BLIŹIŃSKIEGO

W r. 1917 upływa setna rocznica urodzin wybitnego komedjopisarza Józefa Bliźnińskiego, autora «Pana Damazego». Był to komedjopisarz — po Fredrze — pierwszorzędного znaczenia. We wszystkich swych utworach zdradza oryginalność i plastykę w obserwacji, wyczuć teatralności i znakomitą znajomość psychologii człowieka.

Lata obserwacji pomiędzy wsią a ruchliwym życiem towarzyskiem Warszawy, gdzie urodził się, dały mu bogaty materiał ludzi i sytuacji. Powstaje więc «Konkurent z za Wisły», nazwany później «Paną z posagiem», dalej «Przezorna mama», a wreszcie kapitalny w swym artystycznym realizmie, «Kawaler marcowy». Premiera «Kawalera» z Żółkowskim, Bakałowiczową, Chęcińskim, Damsem była prawdziwym tryumfem autora. Potem powstaje szereg drobnych komedji, napisanych z dużą werwą i humorem, które są jakby wstępami studjami do stworzenia wielkiego komedjowego dzieła.

Po opuszczeniu w 1876 r. Warszawy przenosi się do Bóbrki w sanockie. Tam krystalizuje się pomysł «Pana Damazego», który jest jakby obrazem uzupełniającym szlachetczyznę, tak znakomicie w swej typowości, odtworzoną przez Fredrę przed r. 1830, a w charakterach Bliźnińskiego utrwaloną po r. 1863.

W sprawie polskiej pielgrzymki do Ziemi świętej. Po ogłoszeniu w czasopiśmie podaje się zainteresowanym jeszcze raz do wiadomości, że pielgrzymka do Ziemi Świętej, która pod przewodnictwem ks. Kardynała Prymasa Polski wyruszyć miała w dniu 1 marca 1928 roku, z powodów natury technicznej odłożoną została do wiosny 1929 roku.

Zgłoszenia nadsyłać należy do kancelarii Prymasa Polski w Poznaniu. Bliższe szczegóły, dotyczące programu i kosztów, nadeślę się w przeciągu kwartału.

Walka z demoralizacją wzmacnia się. Walka z demoralizacją przybiera w szeregu państw coraz większe rozmiary. We Włoszech działa od pewnego czasu komitet narodowy do walki z gorszącą modą. Komitet ów cieszy się szczególnymi względami Ojca św. Kardynał, sekretarz stanu, Gasparri zakomunikował komitetowi, że Papież z radością wita podjętą walkę przeciw niemoralnej modzie i życzy działalności komitetu pomyślnych wyników. Także ministrowie skarbu i gospodarstwa narodowego złożyli komitetowi w imieniu rządu wyrazy uznania. Związek katolickich kobiet rozwinął akcję propagandową na rzecz odpowiedniego stroju kobiecego.

W Portugalji sekretarz ministra spraw wewnętrznych wystosował do gazet następującą odezwę: «Ponieważ jest rzeczą konieczną dbać o zachowanie zdrowej obyczajowości, która jest zadatkiem siły zarówno państwa jak miasta i gminy, przeto z polecenia ministra spraw wewnętrznych oznajmiam, że na przyszłość ogłaszanie wieści, które w czemkolwiek mogą uchybiać obyczajności publicznej, jest zakazane».

Rada miasta Glaskow w Szkocji postanowiła nie trzymać w miejskiej bibliotece żadnej, książki, uprawiającej w jakiegokolwiek postaci propagandę na rzecz ograniczenia liczby dzieci.

Magistrat w Pradze postanowił, że kelnerki w restauracjach i kawiarniach mają pracować w czarnych, odpowiednio długich, nie wydekoltowanych sukniach z długimi rękawami. Pończochy powinny być również czarnego koloru. Miejska zaś komisja do zwalczania chorób wenerycznych wdrożyła akcję mającą na celu skasowanie tancerek w nocnych lokalach.

Katolicki kościół może się tylko cieszyć z tej walki z zarazą dzisiejszych czasów i będzie ją wszelkimi skutecznymi sposobami popierał i do jej rozszerzenia się ze wszystkich sił dążył.

TAJEMNICZY PROCES POLITYCZNY W PARYŻU

Bohater Ukrainy hetman Petlura ofiara mafii bolszewicko-żydow- skiej tak czy nie?

Od tygodnia cała prasa paryska zajmuje się toczącym się obecnie wielkim procesem politycznym. Oskarżonym jest Samuel Schwarzbard, żyd, zegarmistrz, pochodzenia z Ukrainy. Samuel Schwarzbard w dniu 25 marca r. 1926 zastrzelił na ulicy Racine w Paryżu w jasny dzień bohatera Ukrainy, hetmana Petlurę. Siedem strzałów śmiertelnych padło i siedem kul przeszło ciało wielkiego atamana. Schwarzbard był bezlitosny, ze zwierzęcą radością strzelał do bezbronnego człowieka, aż do chwili kiedy broń mu odmówiła posłuszeństwa. Nie wzruszył go widok krwi ni strasznych cierpień. Kiedy dopełnił ohydnej zbrodni miał tylko jedną myśl, a to obawę, aby trup Petlury nie ożył. «Za pogromy żydów pomściłem się i na obrośniętej czarnej twarzy semickiej Schwarzbarda pojawił się uśmiech szatański zadowolenia z dokonanego czynu.

Czy Schwarzbard działał jako wykonawca bolszewicko-żydowskiej mafii czy też jest on, jak sam twierdzi mścicielem swych braci żydów za pogromy, dokonane przez Petlurów? To ma na celu wyjaśnić proces. Ale jest bardzo wątpliwem, ażeby mógł dotrzeć do prawdy.

Przez cały ubiegły tydzień w wypełnionej po brzegi sali sądowej departamentu Seine przesłuchiowano świadków. Ze zeznań złożonych przez gen. Dolmena, księcia Tokery i innych wynika, że Petlura nie jest odpowiedzialny zupełnie za pogromy żydów na Ukrainie. Wprost przeciwnie, Petlura zakazywał swym żołnierzom gwałtów. W rządzie przez niego utrzymany na Ukrainie zasiadali także ministrowie żydzi. Pozatem jest niewyjaśnionem, dlaczego Schwarzbard nie zabił Petlury na Ukrainie? Dlaczego

czekał tyle lat i dokonał tu zbrodni? Czy liczył na to, iż za zbrodnię dokonaną w kraju Petlury byłby wisiał, a tu we Francji zostanie osądzony łagodniej? Czy działalność Schwarzbarda pozostaje w związku z tajemnym rozkazem wydanym przez kierowników rewolucji rosyjskiej, a w myśl którego wszyscy ci, którzy stać się mogą naczelnikami ruchów antyrewolucyjnych w Rosji mają być usunięci bez względu na środki? To wszystko jest zagadką. Oczywiście znajdująca się w żydowskich rękach prasa stara się opinię publiczną urobić w kierunku przychylnym dla mordercy.

Diwne tragiczną jest śmierć atamana Petlury. Życie jego było życiem Chmielnickich, życiem kozackim, życiem stepowem. Jak dawne atamany był i Petlura raz naszym wrogiem, raz naszym przyjacielem. W r. 1918, gdy zwycięsko wojska nasze dochodziły do granic Zbruczu, gdy Petlurę wyparli z Małopolski wschodniej, mimo to we wsiach ruskich przechowywała się o nim pamięć. Wieczorem słychać było piosenki o sławnym atamanie, który ma skarby w złocie. W roku 1920 Petlura szedł z nami pod Kijów. Był naszym bratem. Bił wraz z nami bolszewików. I były wówczas chwile, iż był on bliskim urzeczywistnienia swych planów i stworzenia niepodległej Ukrainy. Stało się inaczej. A jednak w historii nazwisko Petlury pozostanie, a legenda dorzuci do niego aureolę poezji i baśni.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW

W odpowiedzi na zapytanie

masz przywiązanie do ziemi?

Tak. Mam przywiązanie do ziemi. Do ziemi ojczystej. I napewno wolałbym kupić w Polsce kawałek ziemi i mieć pociechę na moje starsze lata i być panem w swoim domu i w swoim kraju.

Oj Ziemi, Ziemi sieroto, w Tobie się mieści srebro i złoto. I my cośmy Cię opuścili, teraz oceniamy Twe piękne widoki. Stęskniony po Tobie, Bóg, Ojczyzna i Ziemia, te stanowią godność nienachwalną.

Z poważaniem

Józef Moskal.

Kanada (5)

Nie posiadając w życiu politycznem Kanady znaczenia i nie interesując się tem życiem, emigrant polski zawsze z zaciekawieniem słucha nowinek z ojczyzny, pamięta o niej i do niej tęskni.

Inaczej jest z pokoleniem, urodzonym na ziemi kanadyjskiej. Mówi ono już gorzej po polsku, nie interesuje się ojczyzną w tym stopniu, co rodzice, i żyje się z otoczeniem kanadyjskiem. Wynarodowienie jednak nie postępuje zbyt szybko, czego najlepszym dowodem zainteresowanie, jakie wychodźstwo okazało polskim poczynaniom patriotycznym.

Opiekę nad Polakami w Kanadzie sprawuje Generalny Konsulat w Montrealu. Stosunek wychodźstwa do Konsulatu jest dobry i oparty na wzajemnem zaufaniu. Odrębną grupę tworzy emigracja żydowska. Urzędowe zestawienia liczbowe podają ilość Żydów w Kanadzie na 126.196. Z liczby tej 60 proc. pochodzi z Polski. 90 proc. ludności żydowskiej mieszka w miastach i trudni się przeważnie handlem.

Zaznaczyć należy, że idea syjonizmu rozwija się wśród mas żydowskich, i że w przeciwieństwie do emigracji polskiej ludność ta interesuje się polityką Kanady i bierze żywy udział w jej życiu politycznem, posiadając swoich przedstawicieli w parlamencie ogólnym, w parlamentach stanowych, w radach municypalnych i t. d.

Trzecią grupę emigracji z ziem polskich stanowią Rusini, głównie ze Wschodniej Małopolski. Ilość tej emigracji można ocenić w przybliżeniu na 250 tysięcy; rozsiadła się ona głównie w trzech prowincjach stepowych, gdzie potworzyła znaczne nawet skupienia.

Jednostką społeczną u Rusinów jest również parafja. Specjalnie stworzona kanadyjska diecezja grecko-katolicka posiada 26 parafji i 18-t. zw. misji czyli kościołów, do których dojeżdża duchowny.

Emigracja rusińska posiada znaczną ilość organizacji oświatowych, stowarzyszeń i związków. Bardzo są rozpowszechnione Narodne lub Robotnicze Domy, rodzaj prymitywnych klubów.

Pomimo posiadania przemysłu, przedstawiającego warunki pomyślnego rozwoju, Kanada, jak już zaznaczono, jest krajem przeważnie rolniczym, chociaż z olbrzymiej ilości ziemi, nadającej się pod uprawę, zaledwie 1/5 znajduje się obecnie w kulturze.

Kraj ten zatem potrzebuje dużego osadnictwa, które mogłoby zaludnić puste obszary. Doświadczenie ubiegłych lat przekonało Rząd kanadyjski, iż najlepszym elementem osadniczym rolniczym jest typ chłopu rolnika, zwłaszcza polskiego. Tem należy tłumaczyć zawarcie wyżej wspomnianych umów z towarzystwami kolejowymi: Canadian National Railway i Canadian Pacific Railway, co do dostarczenia z Polski oznaczonego kontyngentu pracowników rolnych.

W jakim stopniu element ten będzie emigrował w przyszłości do Kanady, trudno przewidzieć wobec znacznych kosztów przejazdu do Kanady (około 200 dolarów).

MAŁY WYCHODZKA

OCHRZCZONY PRZEZ PRZYJACIELA

Mały Chińczyk Li liczył lat dwanaście, lubił lekcje katechizmu i doskonale umiał na pamięć wszystkie modlitwy, a w czasie nauki w kaplicy pchał się najpierwszy do stojącej na uboczu ławki, żeby mu nikt nie przeszkadzał w skupieniu uwagi.

Już kilka razy prosił ojca misjonarza o chrzest święty, jednak ten nie mógł spełnić narazie życzenia, ze względu na jego rodzinę niechętną jeszcze religii chrześcijańskiej.

Nastały właśnie wakacje, gdy Li nagle ciężko zaniemógł, trapiła go choroba, kończąca się prawie zawsze śmiercią. Zrządzenie Opatrzności chyba sprawiło, iż chory chłopczyk zdał sobie z tego sprawę i całym sercem zapragnął chrztu, jakże jednak mógł osiągnąć cel swych pragnień, skoro ojca misjonarza w pobliżu nie było?

Na szczęście Li przypomniał sobie, że w razie potrzeby, każdy chrześcijanin ma prawo ochrzcić, posłał więc swego braciszka po współtowarzysza swego z lekcji religii, który już wprawdzie był ochrzczonym.

Skoro tylko nadbiegł Zo, Li, słabym głosem usilnie prosić go zaczął:

— Jestem bardzo chory, czuję, że wkrótce umrę. Proszę cię, ochrzć mnie!

Zo chwilę się wahał, ale Li zwrócił na niego pełne łez oczy.

— Wiesz, że w mojej rodzinie niema nikogo, kto by mnie mógł ochrzcić. Tylko ty możesz mi otworzyć niebo. Błagam cię!

Zo ustąpił. Szybko wziął wodę i wolno, z przejęciem i wielkim wzruszeniem odmówił słowa świętej formuły, czyniąc tem samem swego towarzysza dzieckiem Bożem.

Zo musiał odejść, przy umierającym Li został tylko jego braciszek, który opowiadał potem, że ledwie chłopczyk wyszedł, chory skonał.

Ojciec misjonarz po swym powrocie doznał wielkiej ulgi, gdy się dowiedział, że pilny jego uczeń Li umarł jako chrześcijanin.

Tłum. z franc. P. W.



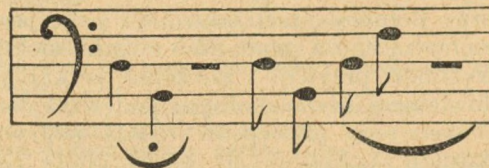
JAK SPĘDZIĆ POPOŁUDNIE NIEDZIELNE?

Kto to jest?

Zabawa dla dziewczynek.

Jedna dziewczynka wychodzi, druga wprowadza ją ze szczerze związanymi oczyma, inne milcząc podchodzą do niej kolejno, a ona obu rękoma dotyka się ich głowy, rąk, sukienek i w ten sposób stara się poznać, która to jest właśnie. Dlatego trzeba, żeby się przed wyjściem swym towarzyszkom przyjrzała i wiedziała np., która ma wstążkę w krótkich włosach, a która długie warkoczki, lub kołnierzyk na szyi? Skoro którą z towarzyszek pozna i jej imieniem ją nazwie, wychodzi potem ta znowu i gra rozpoczyna się tak samo na nowo, ale pamiętajcie, że podglądać nie wolno.

ŁAMIGŁÓWKA



Chociaż zwyczajnie znaki muzyczne służą do śpiewu lub muzyki, te, które widzicie na naszym rysunku mają inne zgola przeznaczenie. Otóż należy z wszystkich znaków muzycznych, które widzicie ułożyć rysunek śpiewającego ptaka. Ażeby zaś utrudnić zagadkę brak jednej linii, którą należy uzupełnić, aby otrzymać rysunek ptaka. Kto zgadnie, otrzyma piękną nagrodę. Szukajcie, myślcie, zestawiajcie te różne kropczki i kreseczki, a może odgadniecie. I w przyszłym 16-stronicowym numerze podamy rozwiązanie.



ARCYKSIĄŻE REŻYSEREM FILMOWYM

Karol Laemle zrobił zadziwiającą, niezwykłą karierę. Jako mały zbankrutowany kupiec, wywedrował ze swojej ojczyzny w Szwabji do Kalifornji i dziś po kilkunastu latach jest prezesem kilku potężnych towarzystw filmowych, jak Uniwersal Pictury Corporation, Filofilm i kilku innych.

Były austriacki arcyksiążę Leopold, syn arcyksięcia Leopolda Salwatora i arcyksiężnej Blanki, przybył niedawno do Ameryki, ażeby sprzedać kilka cennych antyków, które z sobą ze Starego ładu przywiózł. Urządził on w Nowym Jorku doraźną licytację i udało mu się szczęśliwie zbiory swoje spieniężyć. Będąc już w Ameryce, skorzystał ze sposobności, by poznać kraj bliżej. Pojechał więc do Kalifornji, chcąc się przypatrzeć owym oślawionym centrom przemysłu filmowego. Przybył także do Uniwersal City, gdzie Karol Laemle zgłotał wspaniałe przyjęcie «dostajnemu» gościowi.

Pan Laemle reżyseruje właśnie obraz p. t. «Lea Lyon», według słynnego romansu Aleksandra Brody, a którego akcja toczy się częściowo we Wiedniu za czasów wojennych. Laemle zaprosił arcyksięcia do dozorowania scen wiedeńskich, a ten ostatni tak zagustował w roli reżysera filmowego, że zaproponował dyrektorowi objęcie posady stałego reżysera. Propozycja została skwapliwie przyjęta i dzisiaj b. arcyksiążę Leopold jest reżyserem filmowym u p. Laemlego.



Różne

Żółwie wyścigi. Słyszeliśmy już o wyścigach psów i strusi, ale nikt chyba nie wie, że istnieją wyścigi żółwi. — Pisma amerykańskie donoszą jednak, że w miejscowości Ponza w stanie Clanoma odbyły się niedawno przy udziale 10.000 widzów pierwsze w Ameryce wyścigi żółwi. Do konkursu stanęło 50 żółwi, a droga, jaką miały do przebycia, wynosiła 75 stóp. Pierwszy żółw doszedł do mety po 88,50 sek., za co właściciel jego otrzymał pierwszą nagrodę w wysokości 3870 dolarów. Druga i trzecia nagroda wynosiły 750 względnie 500 dolarów.

Leczenie przestępców w Ameryce. Psychjatra amerykański, dr. Higson zamierzał leczyć przestępców przy pomocy zastrzykiwania specjalnego ekstraktu, pochodzącego z gruczołów świnki morskiej. Dr. Higson wychodzi przytem z założenia, że każdy przestępca jest człowiekiem nienormalnym pod względem umysłowym. Wobec tego przestępców należy podawać odpowiedniej kuracji, podobnie jak osoby chore umysłowo. Zdaniem dra Higsona jego ekstrakt z gruczołów świnki morskiej jest znakomitym środkiem leczniczym, który niejednego człowieka, cierpiącego na zboczenie umysłowe, conajmniej częściowo uleczył. — Dr. Higson zamierza obecnie poddać swej kuracji kilku przestępców, odsiadujących swą karę w więzieniu chicagowskim.

« Nasz Hindenburg. » Całe Niemcy obchodziły niedawno — jak wiadomo — w sposób niezwykle uroczysty 80-tą rocznicę urodzin Hindenburga. Przy tej okazji do inspektoratu szkolnego w Gnieźnie nadeszło pismo od nauczyciela Niemca z Miśni (Saksonja) wraz z kartką nutową, zawierającą hymn p. t. « Nasz Hindenburg ». Hymn ten jest jednym wielkim peanem na cześć wszelkich możliwych, istniejących i nie istniejących zasług prezydenta Rzeszy i kończy się w każdej strofice refrenem: « Ty byłeś tym, który zwyciężył dziką hordę rosyjską », ty byłeś tym, który prowadził silną ręką nawę ojczyzny », « ty byłeś tym, który » i t. d.

Autor owego hołdowniczego hymnu dla Hindenburga, nauczyciel Oswald Klemm, przesyłając nuty z tekstem, zwraca się do inspektoratu szkolnego w Gnieźnie z prośbą, aby zechciał zorganizować śpiewanie tego hymnu we wszystkich szkołach gnieźnieńskich, zaznaczając, że rozsprze-

daż nut (po 10 fenigów) przeznaczona jest na fundusz imienia Hindenburga.

Niewiadomo co rzeczywiście bardziej podziwiać w tym apelu nauczyciela niemieckiego do szkolnych władz polskich.

CHORZY!

Laboratorium farmaceutyczne « SYLKA », 1. rue de Provence w Paryżu wysyła na prowincję jak i na cały świat lekarstwa najlepszej jakości. Doktor medycyny doglądający sporządzanie lekarstw, wskazać na wasze żądanie bezpłatnie i listownie sposób leczenia oraz lekarstwa potrzebne, które będą przesłane za zwrotem kosztów.

WYCIĄG Z CEN

TRYPER. Kobiety i mężczyźni wyleczycie się dzięki pigułkom « Catapioi »	pudełko 16.80
— proszek « euroseptose » dla przemysławiania	paczka 10.—
— pompka	5.—
— pigułki przeczyszcz. dr. St. Bonnet przyjmowane przez okres leczenia	30.—
— Lekarstwa mogą być wysłane oddzielnie. Cały komplet leczenia wysłany jednorazowo kosztuje tylko	50.—
SYFILIS. Komplet leczenia zawierający 1 pudełko pigulek « Anxia »	15.—
— 1 pudeł. pasylolefl chloratu potasu	5.—
— 1 duże pud. pigulek dr. St. Bonnet	30.—
— kosztuje, o ile lekarstwo są wysłane jednorazowo	40.—
HEMOROIDY — Rozdęcie żył należy zażywać pigułki « Venodiol » koszt.	16.80
CHOROBY « KÓRNE. Egzema, pryszczki i t. p. leczyć pomadą « Dermold cream »	12.50
— Wskazaniem jest dla oczyszczenia przyjmować pigułki dr. St. Bonnet	30.—
REUMATYZM. Bóle wszelakie leczy « Liska »	pudełko 6.75
— potrójne 16.80	Pomada « Liska » 12.50
CHOROBY ŻOŁĄDKA. Złe trawienie leczy, pigułki « Peptophol »	10.—
DROGI ODDECHOWE. Bronchit, płuca, katar, leczy kapsułki « Toluzol »	10.—
CHOROBY KOBIECE. Perjody bolesne lub spóźnione leczy pigułki « Periodaline »	12.50
— Usuwanie opławów za pomocą rozczynu (w proszku) do przemysławiania i specjalnych pigulek « Ovules ». Całość wraz z pompką do przemysław.	50.—
ANEMIA. Zawroty głowy, osłabienia, brak apetytu, betsen. pig. « Forostyl »	12.50
— podwójne pud 20 fr., a potrójne	30.—
QUINQUINA — Ekstrakt wzmacniający (przyjm. jedn. z « Forostylem »)	12.50
NIEMOC PŁCICOWA. Zażywać pigułki « Vyryl »	14.80
ZATWARDZENIE. Zażywać podczas wieczornego jedzenia pig. « Galaxil »	10.—
Na żądanie artykuły higieniczne gumowe dla kobiet i mężczyzn.	

Pisać SYLKA, 1, rue de Provence à Paris.

POLSKI BANK we FRANCJI

Bank Związku Spółek Zarobkowych

POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 18

— — — — ODDZIAŁ PARYSKI — — — —

Adres telegr.: BEZETESB-PARIS
Konto czekowe na pocztę Paris 530-87

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9^e)

Telefon: GUTENBERG 77-03
R. C. Seine N° 166.729

USKUTECZNIA JAK DOTYCHCZAS I NADAL

PRZESYŁKĘ pieniędzy do POLSKI, NIEMIEC, CZECHOSŁOWACJI i innych krajów. Przekazy do Polski z wypłatą w ZŁOTYCH POLSKICH Na wyraźne życzenie klienta, wypłaca Bank w Polsce także we frankach lub w dolarach amerykańskich. (W banknotach francuskich lub amerykańskich). Wypłata pieniędzy w Polsce bez żadnych potrąceń.

W większych miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacane po 2-3 dniach. **PRZYJMUJE** oszczędności we FRANKACH za NAJWYŻSZYM OPROCENTOWANIEM.

NA ŻYCZENIE przesyłamy każdemu mandaty pocztowego konta czekowego. Wysyłka pieniędzy do nas w każdej wysokości tego rodzaju mandatem kosztuje tylko 40 centymów. »

OTWIERA konta czekowe.

ZAŁATWIA wszelkie operacje bankowe, kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, wystawia na życzenie cheki na wszystkie kraje.

ODDZIAŁY w POLSCE: Poznań, Warszawa, Łódź, Kraków, Wilno, Katowice, Lwów, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Sosnowice, Lublin, Radom, Piotrków, Kielce, Zbaszyna, Bielsk. Bank nasz jest centralą finansową UNII ZWIĄZKOW SPÓŁDZIELCZYCH W POLSCE, DO KTÓRYCH NALEŻY 867 BANKÓW LUDOWYCH I SPÓŁDZIELNI POSIADAMY KORESPONDENTÓW WE WSZYSTKICH MIEJSCOWOŚCIACH POLSKI. Wypłaty uskuteczniamy nawet osobom mieszkającym we wsiach w Polsce.

ODDZIAŁ WŁASNY w GDAŃSKU ODDZIAŁ WŁASNY w AMERYCE — NOWY-YORK

ISTY PROSIMY PISAĆ PO POLSKU. ADRESOWAĆ NALEŻY:

BANQUE DE L'UNION DES SOCIÉTÉS COOPÉRATIVES, 82, Rue Saint-Lazare, PARIS 6^e.

JEDYNY POLSKI SKLEP

Ubiórów Damskich

w PARYŻU

pod firmą

«SABINE»

61, rue de Belleville
PARIS

Tél. Nord 78-30.

Métro Belleville

POLECA RODAKOM:

Palta z doskonałego weluru w różnych kolorach, kołnierze i mankiety z futra, podszewka do połowy w cenie: 125 fr.

Wielki wybór palt welurowych, aksamitnych, pluszowych i futer, najnowszych modeli, pięknego kroju i roboty z własnych fabryk, po cenach fabrycznych. Futra począwszy od franków 425.

Posiadamy również wielki wybór bielizny damskiej, koszul męskich, torebek skórzanych, szali jedwabnych, kapeluszy i kwiatów.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie, po podaniu adresu. Zamówienia listowne przesyłamy za zaliczeniem po podaniu koloru, ceny i rozmiarów. Nieodpowiednie przesyłki zamieniamy natychmiast.

Dla wygody klientów magazyny są otwarte w niedziele i święta.

Specjalne salony do przymiarki. Wszelkie obstalunki wykonujemy w ciągu 24 godzin bez zwykłej ceny.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku ofiarujemy prezenta wszystkim kupującym.

Zwracamy koszt «Taksi».



WAZNE DLA WSZYSTKICH

Jedynie biuro zleceń towarzystwa francusko-polskiego

«UNIVERSUM»

18, rue Jean-Jacques Rousseau
obok rue St-Honoré, PARIS (1^{er})

métro Louvre Tel.: Louvre 02-10

otwarte codziennie

od 2 do 7 wieczór, w niedziele i święta od 9 do 12 i od 2 do 6 po południu.

Przygotowanie papierów do ślubu.

Urzędowe tłumaczenia. Legalizacja dokumentów.

Załatwienie wszelkich spraw i zleceń i t. d.

Kompletnych informacji udziela się bezpłatnie.

DENTYSTA-LEKARZ E. SMULAR

z paryskiego fakultetu medycznego

Leczenie i rwanie zębów. Najnowsze sposoby bez bólu.

Korony sztuczne, mostki. Dla niezamożnych zniżki.

Przyjmuje codziennie od 9 ran. do 8 wiec. w niedziele do 2 pop.

48, rue Dunkerque. Métro: Gare du Nord, Barbès, Anvers. Tél. Trudaine 42-79

Pierwsza polska szkoła
SAMOCHODOWA im. Hallera11, Place de la Madeleine (metr. i Nord-Sud: Madeleine)
Paris, 8^e. Autobus AC od dworca Gare du Nord.

Telefon: Richelieu 86-35

Tylko dyplom naszej szkoły która jednocześnie daje prawo do wolnej jazdy po całej Francji a nawet całej Europie i w kraju. może Wam ułatwić do otrzymania dobrej posady.

Nasza szkoła wyucza Was w 14 dn. kursu jazdy i mechaniki, wraz z przejściem egzaminu i otrzymaniem dyplomu szofera mechanika. Cały kurs kosztuje 250 fr.

UWAGA: Uczniom, którzy nie mogą zaraz przyjechać, tym wysyłamy pocztą kurs lekcji teoretycznych. Ci zaś po zaznajomieniu się z tym kursem przyjeżdżają na lekcje praktyczne.

Znajomość jęz. francuskiego nie obowiązuje. Przyjeżdżnym z prowincji, rekomendujemy mieszkanie, od 20 do 25 fr. na tydzień. Informacje wysyłamy bezpłatnie.

Zapisy codziennie od 9-ej do 7 i pół. w niedzielę od 9-5 wieczorem.

Najstarszy polski sklep

założony w roku 1909

Bizuterji Zagarków i
Instrumentów
Muzycznych

ARMAND

Pod Zarządem
Marji
Jawdyńskiej

POLECA RODAKOM:

Zegarek doskonale chodzący z 5-letnią gwarancją stalowy lub niklowy.....	55 fr.
Zegarek, czarny lub niklowy, 15 rubinów ..	75 fr.
Zegarek nakręcany co 8 dni, czarny lub nik ..	95 fr.
Zegarek firmy Lip czarny lub niklowy, mechanizm ancre 15 rubinów ..	145 fr.
Zegarek, srebrny, mechanizm zbardzo staranny ..	125 fr.
Zegarek, damski, czarny lub niklowy.....	75 fr.
Zegarek, damski, srebrny, bardzo ładny.....	95 fr.
Zegarek, srebrny, płaski, bardzo elegancki mechanizm ancre, 15 rubinów ..	165 fr.
633 Budziki ..	48 — 38 — 30 fr.
235 Harmonje w najlepszym gatunku, 10 tonów, 4 basy — 31 tonów, 12 basów 425 fr. 21 tonów, 8 basów.....	225 fr.
248 Harmonijki ustne, Koncertowe, 64 tony. 26 fr. 80 tonów.....	36 fr.
342 Fonografy.....	325 fr. 375 fr. 425 fr.
457 Skrzypce w dobrym gatunku, w pudle 200 fr. 235 fr. 265 fr.	
304 Przyrząd do ostrzenia brzozy w futerale.....	6 fr. 10 fr.
317 Brzozy w doskonałym gatunku.....	20 fr. 24 fr. 30 fr.
412 Grzeblenie z prawdziwego rogu, mocne..	7 fr. 9 fr. 12 fr.
447 Szczotki do włosów.....	10 fr. 12 fr. 14 fr.
502 Lusterka w niklowych ramach.....	18 fr.
201 Mydło do golenia w metalowym futerale.....	4 fr.
907 Scyzoryk 2 ostrza i korkociąg, cały stalowy ..	8 fr. 12 fr.
612 Maszynka do strzyżenia włosów ..	49 fr. 55 fr.
Pędzle do golenia w doskonałym gatunku 6 fr. 9 fr. 12 fr.	
Blindy do wasów.....	4 fr. 6 fr.

Dla każdego zegarka dołączony jest dla czytelników POLAKA WE FRANCJI ładny łańcuszek bezpłatnie. Wysła się po otrzymaniu przekazu pocztowego mandat-pocztę, który nadesłać należy pod adresem:

ARMAND

4, rue des Archives
PARIS (4^e)

Powyższy adres można wyciąć i nakleić na kopertę. — Opakowanie i przesyłka bezpłatnie. — Jeżeli macie trudności z wysyłką, proszę do nas nadmienając jaką nam sumę przelać, chcemy a dostarczymy wam gotowy przekaz pocztowy który wystarczy oddać na pocztę i wpłacić wymienioną kwotę.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie

Baczność rodacy w dep. Seine i Marne

Nowy adres Ks. Unsztichta.

41, rue de Chage

MEAUX

(S.-et-M.)

W środę, czwartek i piątek ks. Unszticht jest obecny cały dzień. Spowiada w katedrze między 1-6 w czwartki.

GIEŁDA

W PARYŻU płać (kurs przeciętny)

Za 1 złoty	Frs :	2 89
Za 1 funt szterlinga	Frs :	123
Za 1 dolara	Frs :	25

W WARSZAWIE:

Za 1 franka	Złp. ;	0,24 (grosze).
Za 1 funt sterling	"	45
Za 2 dolara	"	9

KALENDARZ

Październik 31 dni. — Listopad 30 dni.

30. Niedziela. Alfonsa Rodr.
31. Poniedziałek. Woliganga b.
1. Wtorek. Wszystkich Świętych.
2. Środa. Zaduszny.
3. Czwartek. Huberta b.
4. Piątek. Karola Borom.
5. Sobota. Zachariasza p.

“ POLEXPRESS ”

Polskie biuro podróży w Paryżu

3, rue Chauveau-Lagarde, Paris, VIII^e.
wykonuje wszelkie zlecenia w zakresie podróż-
nictwa i wymiany walut.

Bilety kolejowe 3 i 4 klasy-Bilety okrętowe-wizy-
zakup i sprzedaż złotych polskich i dolarów-
informacje i mandaty bezpłatnie.

Lekarz-Polak

Dr. Franciszek Brabander

b. ekstern szpitali m Paryża przyjmuje rano od 11
do 12 i po poł. od 3 do 6 w niedzielę od 10 tej rano
CHOROBY WEWNĘTRZNE, SKÓRNE I DRÓG MOCZOWYCH
Ceny Specjalne dla Robotników

21, Boulevard Port-Royal 1 piętro na lewo (Métro Vavin)
Uwaga : 21, nie 21 bis. Tél. Gobelins, 51-07.

Adwokat Przysięgły

przy Petersb. sędzie, apel.

Jerzy LEWIŃSKI

5, rue Boudreau (przy Opéra) Paris (9^e)
Métro : Opéra Tel. Central 94-37 — 94-66
przyjmuje od 10 do 12 i od 2 do 6 w niedzielę od 10-12.
Sprawy karne, cywilne, handlowe i administracyjne. Papiery
do ślubu. Legalizacja dokumentów pełnomocnictwa. Akta
rejentalne. Spadki, wypadki przy pracy, naturalizacja, porady
listowne i osobiste. Mówi się po polsku i niemiecku.

Polska LECZNICA UNIVERSELLE

5, rue Euryale-Dehaynin, PARIS 19. (na parterze)

Métro : Jaurès. Tramwaje N^o 29, 21, 51. Autobus M.

OPERACJE, CHOROBY PŁUC, SERCA, ŻOŁĄDKA, SKÓRNE
WENERYCZNE, KOBIECE, USZU, GARDŁA I NOŻA, PRO-
MIENIE, LABORATORJUM NAJNOWSZE METODY LECZENIA
NIEDAWNO ZOSTAŁ OTWARTY ODDZIAŁ DENTYSTYCZNY.

Przy klinice

b. Naczelny Lekarz 30 p. Str. Kaniowskich
DOKTÓR POLSKI

Przy wypadkach przy pracy leczenia darmo.
Przyjęcia : w dniu powszednie od 10—12 i od 4—7 popołudniu.
Prócz tego we wtorki i czwartki do 8 w. W niedzielę od 9 — 12 rano.

Jeżeli jesteście chorzy-zwracajcie się natychmiast do lekarza. Im
wcześniej zasięgniecie Jego rady tym prędzej choroba da się
uleczyć !

Dr. RYPKO i Dr. VIALARD

17, rue Réaumur, PARIS

Métro : Réaumur-Sébastopol lub Arts et Métiers lub Temple lub République
w pobliżu głównych dworców kolejowych.

DOKTORZY SPECJALIŚCI

Choroby mocz u obojga płci weneryczne, syfilis, tryper, chankier,
choroby skórne, niemoc piciowa. Choroby, krwi, nerwów, serca,
płucne, żołądka i brzuszne. Bóle i reumatyzmy.

Nowe metody leczenia :

Elektryczność, serum, zastrzyki, analizy krwi, mocz, ropy i t. p.

Codziennie od 9 rano do 9 wiecz, w niedzielę od 9 rano do 6 wiecz.
Mówi się po polsku, francusku, niemiecku. Dla robotników i urzędników
ceny niższe.



DOSTARCZAM DO FRANCJI
TANIE CZESKIE PIERZE
BENEDIKT SACHSEL
Lobzy Nr. 346 u Pilzen
CZECHY
(République Tchécoslovaque)

kilogram białego dartego 30 fr., lepszego 40 i 50 fr.; mię-
kiego jak kwap 65 i 75 fr.; najlepszego 80 fr. — Ceny we
frankach francuskich Wysła bezpłatnie i bez cla za za-
liczką pocztową. Opakowanie się nie oblicza. Wzmieniam
i odbieram "powrót. — Próbką darmo. — Paczki z
Czech do Francji są około 14 dni w drodze.

SWOJ DO SWEGO

NAJLEPSZE I NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPÓW
DLA POLAKÓW

we Francji, wysła R kom za zamówieniem odwrotną pocztą za
zaliczką :

Brzytwy oraz wszelkie przybory do golenia, maszyny do strzyżenia,
portfele, lustra, zegarki, rowery, gramofony, harmonje, mandoliny,
ubrania, suknie eleganckie, płaszcze damskie i męskie, bielizna, swetry,
Polska kiełbasa, krakowska i sucha, serdelki, wódka, żubrówka,
starka, chleb razowy i pytlowy, kaszy wszelkiego rodzaju śledzie
marynowane, uliki, chałwa, herbata, ciastka polskie oraz wszelkie
inne produkty po cenach umiarkowanych,

Gwarancja — Ceny konkurencyjne

Kto raz kupi stale, zwraca się o wszelkie towary,
Dla zamówienia powyżej 200 franków-piękne premje.
Katalogi bezpłatnie.

Polski Dom Handlowy : POLDOM
76, rue des Plantes, PARIS (XIV^e)

Adres ten wyciąć i przy zamówieniu nakleić na kopertę.

Jedyny Polski Tłómacz

PRZYSIĘGŁY

przy najwyższych sądach francuskich

KAROL SMÓLSKI

96, Bd. Montparnasse - Paris (14^e)

METRO : VAVIN I MONTPARNASSE

wykonywuje w najprędszym czasie urzędowe tłu-
maczenia ze wszystkich języków po cenach bardzo
przystępnych :

Specjalne Ceny

dla robotników i studentów.

NOWY TRANSPORT

Książki do nabożeństwa

Klucz do nieba, stron 256, oprawa, kościana z
kolorowym wizerunkiem Chrystusa Pana lub
Matki Boskiej, złote brzegi. cena 25 fr.
Zbiorek modlitw, stron 256, oprawa wykwin-
tna, kościana, biała złote brzegi. cena 20 fr.
Anioł Stróż. stron 190, oprawa ładna, imitacja
skorki, złote brzegi. cena 14 fr.
Jezus. Marja, Józef, stron, 254, ładna, imitacja
skórki, złote brzegi. cena 12 fr.
Wianuszek Modlitw, stron 256, oprawa skór-
kowa czarna, złote brzegi. Cena 20 fr.
Zamawiać Mission polonaise, 263 bis, r. St-Honoré

Le Gérant : P. NEVEU.